







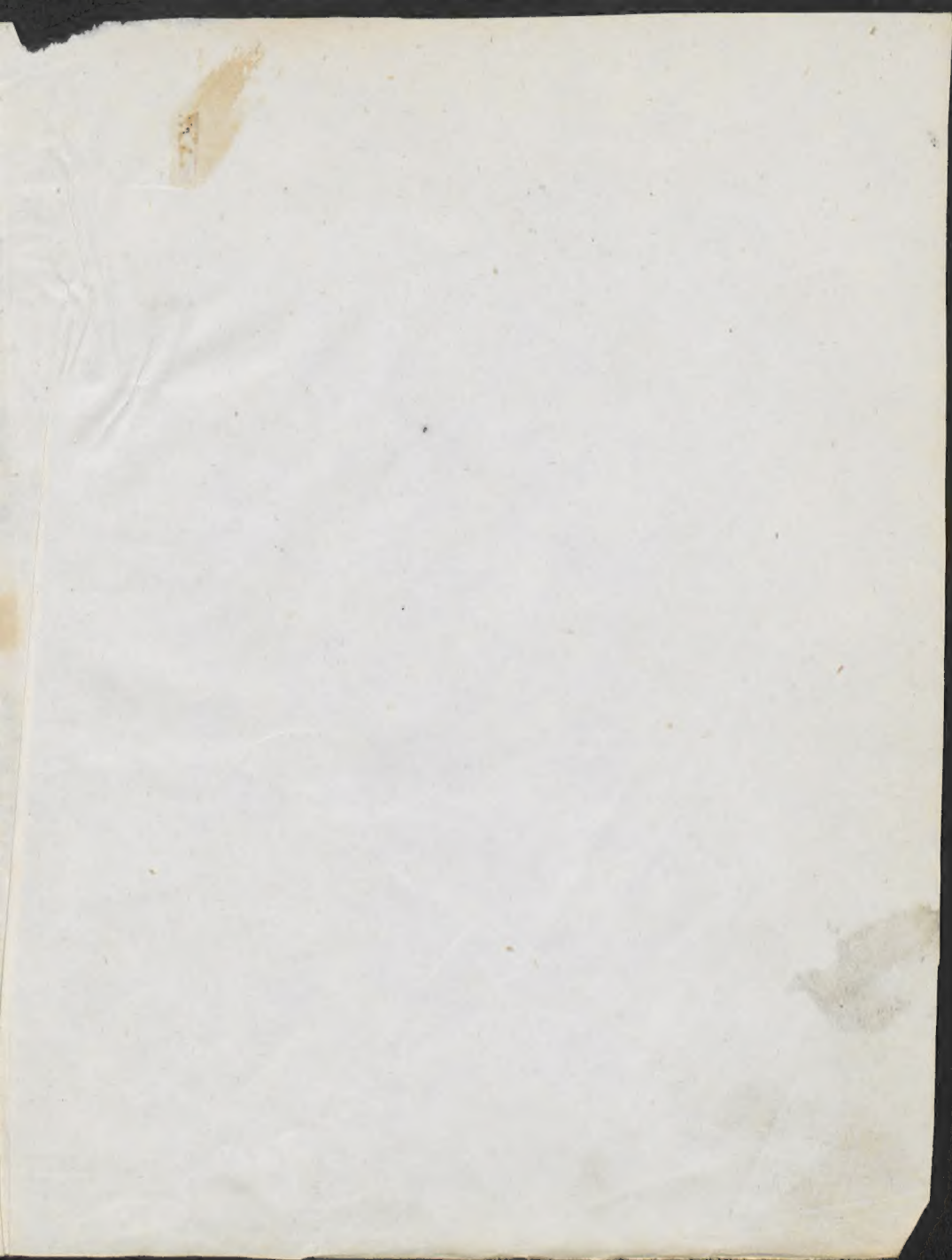
BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII

4542

MF







X

WOYNA  
KOZACKA  
POZNIEYSZA.

Przez

NAIASNIEYSZEGO

JANA KAZIMIERZA  
KROLA POLSKIEGO  
Y SZWEDSKIEGO

Woparta / y skończona szczęśliwie /  
w Roku 1651.

SAMVELA Z SKRZYPNY TWAR-  
DOWSKIEGO.

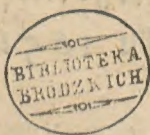


*206. Hist. Lit. Ben. Skow. I. p. 370. Wydz. piśm.*

*52.362.100*

W LESZNIE 1657.  
Drukował Daniel Vetterus.

*1657*  
**52.362**



XVII - 4542 - III

21.303



NALASNIETSZEMV KROLEWICOWI  
POLSKIEMV T SZWEDSKIEMV

K A R O Ł O W I  
FERDYNANDOWI

z Łaski Bożej  
WROCŁAWSKIEMV T PŁOCKIEMV  
BISKVPOWI.

**A** Znowuż y te, z swego Helikonu,  
Cisną się Muzy do twászego Thronu;  
Znowu się o te waga otrzeć Szranki,  
Snadź, że Krolewskie z wieku są kochanki.  
Niedawno, (ieżeli tak surowa miały  
Odniesć Censurę?) Władystawa brzmiaty.  
Teraz nie wczora, Stoićce przymierzknione,  
Ale powiedza dziś wypogodzone.  
Jakoli poyrzeza bezpiecznym w nie okiem?  
Ktorego żadnym Cymmeryjskim mrokiem  
Wieczor nie zaciemi, ani choć swe żagle  
Wezdmie Aquilo, zástoni tak nagłe.

\*(\*)\*

Twoje

Twoje to Światło, y Spół z nim ozdoba,  
 Zeby iakoście Najsławniejszy Obá,  
 Y Dom, y Sparta iedną wrodziła,  
 Jednąś wam y ta pogoda świeciła.  
 O tak z krwawego obtoku dobyta!  
 Więc o przyczynę niech mię nikt niepyta,  
 Czemu tak śmiały, y te Kárty czem  
 Młóściłowi ofiarował Twemu.



Wojna

To samo emblema: od mianami  
 w Łęczyńskim fol. pod tym tytułem: Wojny  
 Romowej Włosej, a Kozackiej i Tatarskiej  
 Wtóra str. 1.



# Wojna Kozacka

## Bożniewska

Roku Pańskiego M. DC. LI.

**C**zesto mi to na pamięć z Brutem przychodziło /  
O czym ani pomyśleć śnadź się niegodziło /  
Jesliże Bog na Niebie. Ile myśl człowiecza  
Wiedząc wszystkie / y widząc / ma też iaka pieczę  
O rzeczach tu śmiertelnych / czyli los tym rządzi  
I samą procz fortuną. Kiedy nic nie bładzi  
Cożkolwiek y na gorze / y okragley ziemi /  
I w przepaściach / y Morzu / prawami się swemi  
Z początku wtwierdziło. Słońce swego toru  
Nieuchybi na wieki / także y splendoru  
Kieżyć stárożytnego / Ziemią czasów swoich  
Wrodzając wydawa / y wielkich oboich /  
Swymola Oceanów hąmuje brzegami /  
Ogień pnie się do góry / y z swymi wiatrami  
Gdzieś w trzymaniu Aolus. Nasze jednak rzeczy  
Dysponuje inaczy / kiedy / w czym człowieczy  
Gwałt nawiersty / ludzie zli w swojej kwinna złości /  
A dobrzy przepadają przy sprawiedliwości /  
Cnota się nie ratując ; kiedy tym nie sporo  
Przez agresty / przez głogi / Owym zaś iak sfero  
21 Wyb

BOG  
słychać  
ręce  
pół



Wybić gore pozwala/ że z iednego Buie/  
 Widzieć o to dopiero / á on rozkazuje  
 Na wschod wšytel Beroko: Jáko z drugiey strony  
 Od własných swých poddanych świežo osadzony  
 Krol tak możny podawa syie pod miecz Kátu/  
 Ktore oraz żalofne pátoryzmy światau  
 Dżisieyßemu widziáne. Jednak zá to káry  
 Niedo żadney / á náwet czym iego ofiáry  
 Przenášwietße stráßliwe/ Sakramenta w storo  
 32 K kielichy miotáne / zda niedbác sie o to/  
 Piorunami nie bić. Aż gdy o tym myśle/  
 K próżne po powietrzu dąbki sobie kryśle/  
 Cerze tey przypátruiać różney sie światowey /  
 Wybił mi to Chmielnicki w okamgniemi z głowy.  
 33 Ani ia już fantazyi iákich o tym marze  
 Ani wiecey ná Boga moiego sie skárze  
 Záwße sprawiedliwego/ ktory slych im wyży  
 Wzniesie wzgore/ tym ná dot sturbuie ich niży/  
 K ná kstalt rostraconey ná wiele sztuk skály  
 Chmiel- Słucze ciężko: W coż teraz iego on zuchfały  
 nicki w Pośedł humor? W co ligi z Turki y Tatars?  
 swych Pożarte Prowincye? y zá termin siáry  
 nádzie Stupow Bolesławowych máiace sie krymy  
 isch is Nowe sádzić/ iedno w wiátr / y znikome dymy?  
 ko- Wóciéł z Hanem pospolu o ktorym rozumiał  
 34 Świat to przed tym/ że nigdy wćiekáć nie vniał.



Albo iezli wćiekat nąd Tygrysa precy/  
 To tedy ną tarczywych zabiłat namięcy  
 A porażat zą sobą w pogoni strzelając/  
 Teraz sie nie obeyżezat/ ale iako żając  
 Od Melampa dużego tylkoż przestraszony  
 Gukiem samym / nie wsparty/ ani pęgoniony  
 Przepadł wiatrem: Po Goryn/ y dalże Podole /  
 Trupem niepomierzonym wrościwszy pole.

Przez cie wielki Alcido/ y przez śable twoie  
 Zwyćiestwo to zdarzone. Jąkoż kielwick swoje  
 Wważalą fortuną niestateczną śale/  
 O z czegoli przed światem pierwey cie pochwale/  
 Czyli/ ktora nierowna z Tobą nię dzielnosci/  
 Czyli z cnoty doznány y sprawiedliwości?  
 Ktore cie tak śczesliwie przyniosły nam wielki?  
 Że kiedy śło o termin już już nie daleki/  
 A Łodka te oczysła bez steru/ bez wiosła/  
 Śalą ślepą samopas/ Oceanśką niostą /  
 Śłońcemieśiey ząwitat/ Perseusz przed laty  
 Gromiac Orśak Neptunow Corgony kudłatey  
 Wziął maśtkare/ Ty samym oprocz swym rumorem  
 Porazyl te bestye/ że takim śasorem  
 Porwanyś sie wćiekli. Niech dwunastu omych  
 Dawnieyszy wiel zamilczy prac Herkulesowych/  
 Boś ty wieccy uczynil/ wiednym sie pasc gaju Ciu.  
 Lew Nemejski/ w iednym Wieprz Arkadyjskim krą:  
 Czynil

Prele-  
 wa. 2  
 pęstro-  
 le.

Czynnł škóde. Ani ty nád Afrike kłóciem  
 Przestapileś Anthea? Ani swym obrokiem  
 Głodził inšey Kráiny / oprocz Crecy samey  
 Wolstoneczny / y Hydrá koto ták že jámy  
 Wiecy swey ni škodziłá. A tego Gultáia /  
 Ile tákie pešielki máiac z zá Dunáia  
 Przy Tataſkiey potedze / nie iedná ſie báta  
 Ąiemia y Prowincya. Owo ná tym ſtata  
 Niemal háncu Europá. Južem rozumieli /  
 Że ſie álbo nie rychto / álboſiny nie mieli  
 Ąebrać nigdy ná Krolá y ſwietobliwſzego /  
 A woyna y pokoieſm oraz ſzczęſliwſzego  
 Po Wielkim Władyſławie. Jákož máto ſwiała  
 Juž mu bęto. Ty rownaſz y przechodziſz Bratá  
 Kiedy co on zámyſlat / y tylkoſ bę w progu  
 Tákwyſokiey Imprezy. Ty / nádźicia w Bogu /  
 Skóńczyſz to niewatpliwie / y otworzyſz oczy  
 Nam dopiero / że nie mur Chińſki iáki toczy  
 Tych Poganow / nie błotá Larcſkie nie przebyte /  
 Ale ſzczere rowniny / y pola odkryte  
 Ąnami ich roſćináia. Ąáczym iáko onym  
 Snadno do nas przepadać: Czemu wrażonym  
 A nam do nich ták trudno? A zá tym zabiegiem /  
 Nádczarnym / ſie zdarzy Bog / wſtánowiſz brzegiem /  
 A ſwego wybrodziwſzy / Aethonia po bołi  
 Sam Euxyna ſprobaieſz / iáko ieſt głąbołi /



Dan znieśieś z nas straszną / czy Upominkami  
Czy iako ja nazowiem? Teraz pod w. brami  
Siedziem sobie / bezpiecznie za ścianą już twoją /  
Ktorey wnet się y drudzy samśiedzi zaboja.  
A mnie zdarzyś / że inśnych nie wezwę tu Bogow  
Z tym co powiem / dostać Pánśkich swoich progow.

Bo ten / który w tumultie / y tak ciężkim razie  
Stanął pośoy / tu szereg Szlacheckiego stazie  
Stanu y Condycyi / że nie miał bydź trwały  
Ani nigdy bezpieczny / zaraz vprzedzaly  
Wśytlich o tym ná on czas pospolite śępty /  
Coż bacznieyśch uwagi / y bystrzśe Concepty  
Wtebiey nieprzenikaly? A czegoż inśnego /  
Czego się kto spodźiewać mógł podobnieyśego /  
Do Chłopskiej dyskrety? która w swojej dumie  
Nastrożych artykułow przestrzegać niewmie  
Aż gdy musi / ani w swa sfore poćiagniona  
Bydź nie może inaczy / póki obarczona;  
Jako gdźieś Prometheus do skały przykuty /  
Z osu strzydeł niebedzie. Zaczyn ten przysuty  
Ogień tylko do czasu zostawał w popiele  
Mając wnet się rozżarzyć. A náđ inśnych wiele  
Skutkow nierpátrzonych tego to pośoiu /  
Ktorey náđ ten stráśliwśy? Kiedy nam po boiu  
A tak przyłtych wtoczegách / powrócić się bęto  
Do swych nazad zgorzelisť / y przynamniey mieło

Pod  
śboro-  
wski  
pośoy /  
co miał  
za fun-  
dament?

Obejźrzyć

Chłop.  
sta  
złość.

y goro.  
wepczy  
cziny  
z nię  
woyny.

Obeyźrzeć ich popioły / aż my miasto chłopow  
 Poddanych nam dopiero / i takich Cyklopow  
 Ostrutnych tam zastali / i takie sławiac czołá  
 Takie twárzy / iakoby nieználi nas zgotá /  
 Ani Pátrá Zborowskie w myśli im postáły /  
 Oprocz iesli przez iakie tam Uniwersáły  
 Drogo y Chmielnickiego okupione dworu /  
 Postuśni bydź musieli / nie iednáł z yporu  
 Tego ku nam stádáiac / (Taká złość Sultáioru  
 Raz z poddánstwá wyzutych) do swych sie zwypczá-  
 Wroćić chcieli. Kowšem nie tylko nie korzac / (iow  
 Ale sobie Drzedy y Sedroszy tworzac  
 Z Kusí szczerę / kierzby im sie sámym zdali /  
 A według nich sádzili. Jesliże przybráli  
 Niemierowey z postánych znacznych plug do siebie /  
 Kuyka sobie háyduka / y w takiey potrzebie  
 Żeby Panich przynamniey nie vmael od głodu /  
 Plug mu wolow / y cztery dali mierki stodu?  
 Czym iáko vragáiac w nášcy nam tey doli /  
 Tak wiecey irytuiac / ze wšytkiey po woli  
 Wyzuć sie powinności y panšczyzny chcieli /  
 Oprocz wyglédem postionu dáwać tam coż mieli.  
 Oco iesli nástapil ná nich kto gorczy /  
 Aż bunt záraz / y záraz czterdzięćci tysiecy  
 Reiestrowych náđ byia / kierzyná kštalt z woru  
 Grochu wyszynionego / po wšytkiego dworu

Wielkie



Wielkiey sieni / ná okrag Ukráiny caley /  
 Szásforem sie rozśali. Ták że niezośtáły  
 Dwory śádne / żadna włość ed tego pożaru  
 Nigdziey wolna / z ktorego náđ seba ciężaru  
 A przytrey oppresyri nie śmiał áni śionac  
 Biedny Szlachéic / zśad śładnie bétó týtó w splonac  
 Przytáionym ránterom. Ale iuż y táwne  
 Wśezynáły sie záboie / gdy o liche śirawne  
 Rilkanać e zábitych ślug Hetmáńskich legío /  
 Czege gdyby y drugie grono niepośtrzegío  
 Ludzi táńże & iáżecych wypráwionych z śpotem  
 Tożby ich nie minelo. Aż wnet drugie potem /  
 O Chmielnickim nowiny. Kiedy sobie tworząc  
 Koźne o nas Chymery / á záwśe sie morząc  
 Śawśe z soba / y ze złym śforuiac summieniem /  
 Bál sie tego / żeby mu zá tym rćiażeniem /  
 Náśy długo pókoju tego doczymáli /  
 A przyśedśy do siebie nie odwetowali /  
 Szćed śwych wzáiem. Oraz náń z Lithwa náśłapi  
 Ale gdyby poleżách / Woystó rośpućciwśy (wśy /  
 Ná wśytké sie śwywola / mńiey ośróźne bétó.  
 Śáczym wolať rprzedzić / y co go kórcićto  
 Wywrzecć raczy / niś w wieczney zośtáwáć bojaźni.  
 Przetoż z Hanem ponowiť śádrych śwych przyiaźni /  
 Obieciac pomorze / y Gdańskie laterny  
 Z támtych wśytkich Národow iáścer mu nizmiérney  
 Żeby

Chmiel  
 niekć co  
 tym cza  
 sem ro  
 bi.

Tego  
 prátey  
 ti.

# Woyna Kozacká

233  
Turczy  
nem sa-  
mym.

Żeby wszystko potęga znówu mu się stawit.  
 Toż Posły do Turczyńa samego wyprawił/  
 Wiecznym się osiarcując Bydź mu holdownikiem  
 Z Państwy tymi pospółu / gdzie swym się ponikiem  
 Woda biała wykradłszy / rościć na pul Polstey /  
 Aż po Dniestr y Kamieniec z tej strony Podelski /  
 Gdy weźmie go w obronę / y swoia potęga  
 Szczęścić będzie. Czego mu potwierdził przysięga/  
 I znaczne dał załady ; Jakoż wziął odprawę  
 Nie mniej sobie pomysłna / że mu y Butawę  
 I Kaftan y Chorągiew Cesarz posłał za to /  
 A zarazem na przyszłe gotować się lato  
 Sylistrzanom rozkazał / y wszystkim Narodom  
 Poddunajskim na głowę. Dał y Woiewodom  
 Swoie także Emiry Moldawskim obiemą /  
 I który strzygł o iako krwawymi oczemą /  
 Świeżo na nas / dla sobie Korony wzmianconey /  
 Kokocego obęstał / żeby z tamtej strony  
 Brat się pilno pod Krakow. Czym iakoby dosiadł  
 Gultay Bellerofoną / y wszystkie już pościadł  
 Ddał się Polste. Jeszcze mu do Imprezy takiej  
 Tego niedostawało / żeby się przez taki  
 Związek nowej przyjaźni z pogranicznym Pánem  
 Którym wspominać. Jakoż o tym z Hancem  
 Wprzód się zniósł / y Ordy przybrałszy ku sobie  
 Kilkanaście tysięcy / nie w takim sposobie /

zako-  
cym.

y zespo-  
darem  
wolo-  
stym  
spowi-  
nawie  
n.e.

Jaki



Jaki kocha Cypryda / ani z godowymi.  
 Świecami y Hymeny / ale żarliwymi  
 Szczero Lumenidami / y ogniem čistaiac  
 Wpadł bez wieści do Wotok: Gdzie wbytko ro/  
 Z ziemia spot y popiołem / tak Gospodarowi (wnaiac  
 Przygnał do wst / że iego m uścił Tymofstowi.  
 Dzie wke swa przyobiecąc / naznaczywszy w Jasiach  
 Dzień takiemu Weselu. W których włafnie czafsiech  
 Szym Koronny nastawał / w gromadzie obfitey  
 Stanow wbytkich / gdzie o tey biedzie pofpolitey  
 A ciężkich angaryach / kiedy morwa beta  
 Chmielnickiego supplita wczesnie przyspiebeta /  
 Przez kogoś tam oddana. Wktorey poßlakowac  
 Dał sie zara / kiedy smiał tego affektowac /  
 Proßac w rzeczy / żeby mu / nie doßyc w tey mierze  
 Maiac na vperwieniu y Krolewstkiey wierze / (bych  
 Pakta świeżo Zborowstkie / czterech co znaczyć  
 Poprzyßiegło z Senatu / wiec czymby pewniey Bych  
 Bet Bepieczon / w zakładzie ciż przy nim zeßkali /  
 Oraz tego pokoju spot z nim przeßtrzegali.  
 Z Kußi wbytkiey Unija y Łackie spolecznie  
 Kościoly / y Klastory wywołać koniecznie /  
 A żeby tych nie beta z Szlachta kłutni wiecy /  
 A ofkazyi do zwady / Toß ich z rad co precy  
 Wyrugowac / y przenießć w Koronne gdzie dafiey  
 Wneteznoßci / y Krainy / A oni zoßtali

Szym  
 in De-  
 cembre.  
 Anni  
 1650.

Chmiel  
 nickie-  
 go sup-  
 pliti.

Con-  
 ta iey.

doße  
 impe-  
 riola.

B

Wolni

Wolni sobie po Soryn / y z Powiarty swymi  
 Kijow / Bractaw / Czernichow bely Kozackimi  
 Już na wieki. Inaczy gđzie sie to niestanie /  
 Prożne w tymto pokoju moga mieć wśanie.

*Jako  
 iest  
 przys  
 ta.*      Na co wśytkie ó iako sarkna cieśko stany /  
 Sey tedyli takimi Chmielnickiego Młany  
 Zawsze bedziem ? Tedy mu pozwolimy tyle  
 Wśytko damy ? ná iego zdrády y fortyle  
 Nic sie nie oglądáć ? Czegoż w tej Saloney  
 Dumie y preumpcyi / tylko mu Korony  
 X Berlániedostáwa ? Kiedy zład obroná  
 X ludźie / y Comheat / y wśytká zastoná  
 Náśá zámtyad od Pogan / y cáley Europy  
 Nam to wéźmie ? A nowa / gđzie Tyráńskiey stopy  
 Nieznáć nigdy / po Wiste y San Wkráine  
 Sobie stworzy ? Jesliżem tak wielka przyczyné  
 Bogu dáli / zá grzechy / y sprośne swe zbytki /  
 X że nas tak wkaral / nie przetoż / iuż wśytkiey  
 Wylat ná nas nietáski / ani wniknionego  
 Ná czás tylko / oddalił miłosierdzia swego ?  
 Kiedy sie wkorzemy / y wspomniemy sobie  
 Czymesmy sa ? O ktorych nie tak w dawney dobie  
 Bat sie Ollman / ze wśytka potega światowa /  
 X Tryon (przysiężony bet do ziemié głowa  
 Nie raz ieden : Xżeki aż zátarte stawa / y  
 Trupe.n tychto huláciow / y ieśc iuż niechciáły

Wrony



Wrony głodne ścierwow ich / sobie obrzydzonych /  
 Po plugawych widołach / y palach naktionych /  
 Jlećroć sie porwali. Teraz że w tey sile  
 Z ruin naszych nabytey / zydzie mu sie tyle ?  
 Nie cięrp Krolu ó Pánie rzeczy tak niegodney /  
 Wieß żeś wziawşy w Opiekę Narod ten swobodny  
 Cętym Krolemonemu / ani dzielić z nikiem /  
 Korona sie nie może / ile z Niewolnikiem ?  
 Przypaß Miecz swoy iak znowu / y belili iakie  
 Nagrodziwşy defekty / bezpieczenstwo takie  
 Zgań śmieci tey wzgardzoney / niechay tak nie bry  
 X harda te suplike łakomie polyka / (Ká/  
 Jest nas tyle / że Ziemiá wşytkich niepożrywi /  
 Sa Młodzi / sa Mężowie / sa Starcy poćciwi /  
 Ktorzy Ciaká poniosa / y co jeszcze kryja  
 Chudych restow / odważa / á niech wolni żyja /  
 Poydziem wşyscy ná głowe. Łáski tylko z Niebá /  
 A twoiey prezencyi / y przykłádu trzebá /  
 Ná cie pátrzac / serce nam proście y Mestwo /  
 Zaczym da Bog wesołe odniezşy zwycięstwo  
 Dniepr swy wolny wiezdziş / Lotrá tego stroćiş /  
 X pierwşy r Narodow stare nam przywrócíş.

Táka skarga / te głosy pospolite bęły /  
 Do czego tájemniczşe Kády sie sklonieły  
 Izdeb wielkich obudwu / precz ktorzy bliżşymi  
 Tego ognia / á iuż tam z cieżary sie swymi

Acco 3  
 19d 34  
 indi-  
 guitas.

Meyna  
 zácşym  
 iutor.

Długie przykrzac włoczęgi / y niedze podrożne  
 Świeżli beli / mieli swe wvagi nieprożne /  
 Śeby tak nieożaleć / ile wdzięczney śony  
 A dżiatek pozostających / dla słabej obrony  
 Albo ieście nieperwney. Ale gdy widzieli  
 Bydź gruntowna / na koniec y oni woleli  
 Woyne mieć już odkryta / y umierać w beiu /  
 A niż sie bąć / y w takim przepadać poćoiu /  
 Zaczym niżby za Dnieprem o tym ogłoćono /  
 (Jakoż w Aktach / nie woyna / woyny tey okrzyczono /  
 Ale zwykła obrona) y na te supplike  
 Dawby limitowana y krótka replike /  
 Commissarze pod Kijow nąznaczeni beli /  
 Jak moga swych wwodza / ktorzy przyspieszeli  
 Ci szczęśliwi / Ale co za Dniepr gdzie západli /  
 Albo Sute daleko / mizerani przepádli.  
 Bowiem skoro Chmielnicki mając swe przebiegi  
 W polsęże wśedy / a nawet potaćiemne spiegi /  
 Aż w Krolewskich Poćoiach / o tym sie dowiedział /  
 Zaráz wśytkim na głowe Lachom wypowiedział  
 Mieszkánie w Ukráinie / kogo gdzie do reki  
 Tylkoż mając / na próby / y wymyślnie meki  
 Ich podawał / Kostożet prześte znouu mordy /  
 A stráchy / y záboie / A co raz do Oidy  
 O pomoc poseláiac / w przod ku Bráclawowi  
 A Zabosticy liniey kazał Nieczáiwowi

Bezra  
 in dire  
 eta.

Chmiel  
 nicki  
 już a-  
 pertus  
 hostis.

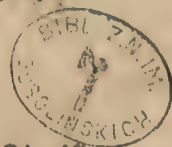


Z polkiem swoim nąsłapić/toż y sam gotował  
 Wszystkie te apparaty/ ktorými wołował /  
 Koł nas przed tym/ á presto/ trawy nieczekając /  
 Chciał vprzedzić. Na co Krol także poglądając  
 żeby go tym zatrudnić / y ná czas zabawić/  
 śima zaraz Hetmánom káže sie wyprawić /  
 Tym precy ku Podolu/ z Woyskiem quarcyánym /  
 A sam z drugim tym czasem nowo zaciągany  
 z Prowincyi y Powiatow Ochwała Seymowa/  
 Miał nádciagnąć nie długoż. Ná koniec sie głowa  
 Ruśyc wszystkim / rospisze Wiści generálne.  
 A tak znówu śięły te/ tak wielkie y walne  
 Przyšlo ná raz wytoczyć! Nie iáko Cyklopon  
 Porwany sie ná Bogi/ ále przeciw chłopom  
 Własnym swoim? Tak stáwić/ y Krolá y zdrowie/  
 Wszystko ná háńc? O czym gdy wiek przyszły sie do-  
 Jáko ważyć/ y sadzić o nas sobie będą? (wie/  
 że czynieźmy strážliwi v Narodow wędzie /  
 A za piorun ostatni wyprawe te mamy.  
 Ażadko bardzo ruśana? Teraz nie barzamy /  
 Ach nie czuąc podobno iáko to nas boli/  
 Nie znosiemyżby pilnując drugim tedy roli  
 A pośietkow pienieżnych/ bez ktorých Mars zá nie /  
 Mieć żołnierzá tyle troy/ żeby Bronić gránic /  
 Albo / gdyby zá zgoda iednostayna Stanow/  
 Nikomu nie folgując wyprawić go z łanow.

Woy.  
 So i-  
 dzie w  
 Ukrai.  
 ne/  
 Quar-  
 cyane/  
 pier-  
 wey.  
 Tęz się  
 y sam  
 Krol  
 gotuje.

Aż ruśe  
 nie po-  
 spolite  
 porzym

O nim  
 ludici-  
 um.



Aniż

Aniż wŝytki-n przepadać / y gubić ŝie wzáiem /  
 Snadź / álbo że podacki / á tak częŝcie dáciem  
 Ŝtarbowi nieufamy ? Álbo iáki mamy  
 Smáć w tey woynie / że ŝie tak ná nie porzywamy  
 Coraz sámi. Dopiero gdy podług ŝie woli  
 Náŝey ŝtanie. O głowá drugiego záboli.

Hetmá  
 w tym  
 niepro-  
 żnule  
 Polny.

Którym częŝtem / kiedy tu iedni wypráwuia  
 Pod Choragwie zácieżne / drudzy ŝie gotuia  
 Ruŝeniem poŝpolitym / iuż tam w Ukraínie  
 Hetmáni nieprożnuia. A wprzód ŝwe rozwinie  
 Polny znaki / gdy ŝtyŝy zárazem przy Kráiu  
 Bractawia y Podolá z woystkiem ó Nieczáiu  
 On zmierzał ku Barowi / gdzie éciagnienie mieli  
 Náŝy bliŝko. Zárazże przećiw mu bieżeli  
 Dniem y nocá / y w Kráŝnym ŝpadŝy bez rumoru /  
 Wprzód go wyda. Jeŝcze beł z poźnego humoru /  
 Przy tedy dni Bachowych Nieŝopuŝinym ŝećcie  
 Do końca niewyżumiał / Gdy náŝy iuż w Mieŝcie  
 Tumult ŝrogi wczynia / y acz / ŝkoro dotrze  
 Oczu pretko wypadŝy poteżnie ŝie potrze /  
 Z Miáŝtá ich / wŝpáruie. Jednak poráżony  
 Od woystká w tym wŝytkiego / y w puł poŝtrzelony  
 Ná ŝamek áż wŝtápi / gdzie przez te zuchfále  
 Niepodobnym wporém ŝronił ŝie dni cále  
 Aż do ŝrody. Toż przez ŝturm ná koniec dobyty /  
 Ŝnáleżony ná ŝtole kílímieŝ przytarty

A zábi-  
 ja ná  
 śmierć



Już bez Duże. Śolnierzom miasto na lup dane,  
A Potk / y z nim pospolstwo wšytko wysćcinane.

A tenći bel poczaćk našych tedy Mestwa /  
Ten skok pierwšy / do pomsty y da Bog zwycięstwa  
Nie długoż z tych hultaiow / Kiedy tak dobrego  
Potkowniká vtracił / nie miał nádkotorego

W woysku wšytkim Chmielnicki / coby mu y stawał

W woynie lepszy / y rády gotowšey dedawał /

Jakoż tey tu nieprożno / strážy pierwšey trzymał /

Z czego poturbowany / iáko sie niezdżymał ?

Koraz nie budował z powinienia nogi

Dalšey swoiey fortuny / y násercu trwogi ?

Kiedy nieutwierdzony ješcze sie tu chwiele

W śietách swoich. Tu żadney niema iuż nádźcie

O Krolewškiey przeprawie náiego sie głowe

Porywając drugi raz. Wiec ma te rozmowe

Z soba sámym. Hey tedyż nie moge ináczy

Jedno iuż tey widomey dawšy sie rozpáczy /

Żyć przez šable ? Tedy mi przyidzie sie ochynąć

A co padnie / miedzy tym oboim vškrzynąć

Z tad Scylla / z tad Charibda ? Tam mie pal gotowy

Czeka Lácki / Tu tak že Pogańskie okowy /

A zašćawá v Haná / czymby šćed wetował /

Albo náwet y Krolá tym vškontentował /

Odešćawšy w powrozie / owo iáko linie

Šle fortuna / iedno z tad pewnie mie nieminie

Chmiel  
nicki z  
tąd iá-  
ko con-  
sterna-  
tus.

Co šo-  
bie me-  
dytuit.

Což

Coż mi tedy zostawia / iedno zruina swoia  
 Świat pomieścić? niechaj się żadne nie zostawia  
 W fundamentach Kościoły / niech Miasta y Grody  
 Popiołem się posypia / y błota y wody  
 Krwia zapienia. Wyczyźne do gruntu zniszczymy /  
 A pierwey ią ruina swoia zawałimy /  
 Tedy vmre dopiero. A Butwę tedy  
 Kiedy zdrowie położy / y głowę swą kiedy. (zwolą /  
 W czym będąc utwierdzony / Guryi wszystkich  
 I piekła sobie na pomoc / y co nie wstąpi  
 Noc ich rodzi / y które za on dawno przeżyły  
 Grzech Promethow / po świecie rożno się rozłożyły /  
 A napierwszey niezgody / Woien wszystkich Mątki /  
 A pożerającego nawieści dostatki  
 Zbytku na raz / za którym chuda idzie niedza /  
 Głod / strąsunek / choroba / y nad która Jedza  
 Gorza już bydz nie może / za zdrość strąsowliwa  
 I cudzey doli / y boiażni / y rada pierzchliwa /  
 Mimo inſzych tak wiele / które sam zostawił  
 Sobie Kocyt. Do Polski oboiey wyprawił  
 Wierne swoje naczynia / Obron przepatruiac /  
 A także swym przykładem na Pany buntuiac  
 Chłopy własne / komu by taka wolność miała /  
 Nade wszystko do Porty / y Krymu posłał  
 O posielki napilniey / tym wbiſpieczając /  
 Że Krol same Hetmany tykoż poselając

Appa-  
 rat na  
 te Woy-  
 na jego.

Zana  
 czym de-  
 mentue



Na tę wojnę / ochwalił trzydzięści tysięcy  
 Wojsk z nimi: A też go nie może być wiecy  
 Z Królestwa już wskiego; Bo ci co wytrwali  
 Zbierać się obleżenie / wszyscy zumierali /  
 Niezła tamta strawięni. Dzieci procz a Stary  
 Niedoleżni zostali. Zaczyni ięzli zdarzy  
 Kiedy się okazywa / nigdy iako teraz  
 Lepsza nad te. Ile już doświadczymy nie raz  
 Serca ich y humoru / że niż się zgromadza /  
 A z domem pożegnania / y pierwej naradza  
 Nic / iako ich rozsypać / będzie śladniejszy /  
 Ile względem wielkości wojsk spot naszego /  
 Ledwie się być dziesięciom iednego dostanie.  
 A razli ten przegrania / nic ich nie zostanie  
 Wiecy potym / ani się poprawia na wieki.  
 Skąd cokolwiek od Dniestru po Rodan daleki  
 Ziemię Łackiey okoto zawiera się wśedzie /  
 Wśyrko to Otomanski pospolu z nim będzie.  
 Tylko by przyspieszeli. A iaka przynęta  
 Opoiwszy Poganiństwo / Impreze zaczęta  
 Swoie skończy / y zaraz gdzie mu się fortuna  
 Ta niewiedzie / z posietki wyprawi Bohun  
 Znacznymi ku Winnicy / sam za pora czeka /  
 Która ile Tatarom ieższe z tad daleka.

A German z pod Krásnego / za tymże faworem  
 Posłużoney fortuny / iakim zwyczaj torem

C

Jść

German  
 tu Dn.e  
 siw wi.  
 sie ma.

Jść zwyciężey / podnieście Tryumfálne znaki  
 I nigdziey nieznaydując zátargi nijakiey

Tę  
 suk. effy

Moráche / Czerniehowce / Szaregrad wyczysćci

I hultajskiey tey faryny, nie bez z tad korzyści

Żnącznych wśedy / ile polk z Chorażym i Kieżecy

Spadły nagle / w Jampolu zdobył się nawiecy /

Gdzie y Jarmark / y belo apparatow wiele

Ná niedoście z Tymoskiem tedy tam wesele

Do Jass gościom ; Skąd prosto / i takoby wiel wianki

Gdy szczęście sprzyjliwie / do ostatney Ścianki

Nád Dniestrem już przyciągnie. A tu Czerniey śielá

I Wodzem Alexandrenskiem zawartá się betá /

Nád inne okoliczne twierdzy tey wśaiąc.

Jako nášych postrzega w miásto już wpadáiąc /

Niepodobnym nawalem tu nim się wysuná

I z trázu / zá przychylná złości swey fortuná

Poteżnie im odepra. Jednáć popędzeni

Do Miásta w tym drugiego / trzy dni tam zamknieni

Dużo się otrzymáli. Na koniec z tym przyšla

Lubo  
 n. e. dlu.  
 gie

Że acz zgwałtu poddać i jeszcze się nie myśla /

Ale i zli Winnica swoich nie obroni

Gdzie czuli o potędzie / nie bédá y oni

Tak wporni. Bo cóżby czynili inšego /

Jedno się tu chcąc zbáwić / czego wnet goršego

Dotczkali od owych. Przetoż niechby głowy

Pierwey się dopinali. A tu ich gotowy

Czeká



Czeka pokłon. Jakoż sie Hetmanowi zdało  
 Przypaść na to. Ile gdy y naszym nie mało  
 W tych odwagach ginęło / y żeby tym precy  
 Pospiechyl ku Winnicy / gdzie co dalecy wiecy  
 Zgranie tej przybywało. Zaczynam tam rostaże  
 Podnieść znaki / y przeciw Miastu sie położyć  
 Zaraz z wojskiem. A Bohun wiadomość też  
 Dmknie do Manasteru / y tam sie zamknawszy (wsi).  
 Nie tylko że obroni / ale nagotowe  
 Naszych wnikli narażi. Gdy w tym przez Sturmowe  
 Dobydź go chcąc zapędy / y Boh zastapiony /  
 Pod ten czas Aquilonem twarodo wstalon /  
 Przebydź sucho / podcięte wrwały sie lody  
 Gwałtem wielkim pod nimi / nie Bez znaczney Błody  
 W wojsku wbytkim. Bo niemal dwie Choragwie  
 A Wódze ich pospół o nād inże śmiąte  
 Zdrady w ołowiety / Jako Cerkańskiego  
 Z znakomitszych Kisiela / y Żyromierskiego  
 Staroste Tyшкеwica. Sam wpuł zatamany  
 Brackawski Woiewoda ledwie ratowany.  
 A tak / ktora nawiecy zwykła tedy mylić  
 Kiedy służy fortuną / poczetą sie chylić  
 Naszym Barzo / y lubo na to sie zuchwała /  
 Że Cerkiem te osadza / y Miasto zapala /  
 Jednak Sturmem ilekroć o nich sie pokuşa /  
 Nie bez wśedy karania wstepować muşa.

Skąd  
ich cyr-  
rata

ku Ba-  
rowi  
nazad.

fuga  
confu-  
milis.

Kiż  
Wiśnio-  
wiecki  
Dy-  
mitr  
saluac-  
tem.

Aż dośedſzy z iezykow/ czemu tak zuchfałe  
To hultajstwo/ że woysto z za Dnieprza nie małe  
W pośietkach mu przyspieſza/ przeciwi im Staroſte  
Bractawſkiego wyprawa. Ale y tam chłoſte  
Dobra wſieli/ ná pierwoſym / w Lipowcu potkaniu  
Z Gluchem ich Potkownikiem/ że w tym zámieſzaniu/  
Máto ſie co potarſzy/ porzuca y wozy /  
A korzyſci zdobyte/ á w ſáme Obozy  
Goniących náprawadza. Ná huť záraz ktory /  
Tylkoż ſie nieprzyiaciel poſaże/ w tym z gory/  
A wſyſcy ſie nieopra. Jáko gdy zdaleká  
W leſie boiaźliwego wſtráſzy człowieká  
Zgraiá wilkow/ choć nie tak bywa ich wiéc wiele/  
Także y ci ſtrwożeni / gódzie im ſtrách wſciele  
Kurypy pomotane/ y trwogi národza  
W oczu Hymer bez gwałtu żadnego vchodza  
W niezmierney Confuzyi. A bełoby gorzy/  
Gdyby tedy o ráney niepowracał zorzy  
Wiſniowiecki ze ſtráże/ y w tak pilney dobre  
Cokolwiek ich wtrzymał/ że wždy przyſć ku ſobie  
Mogli zácym/ y wwieſć przynamniey armáte/  
A to Bog ſam vchowal/ że w te Alternate/  
Jáko przed tym niewpadli. Lubo ktore mieli  
Swcie dotad zdobyczy/ tam ich ożaleli  
Márnie wſytkich/ poſpołu z ſpiża y wozámi/  
Czymowych zabawili. Doſyć że tak ſámi

Vſtroz

Wskrobal do Baru / gdzie sie z niepogodnym  
 Biedzac Niebem / y w Kraiu naderwſzytko głodnym  
 Długo wytrwać nie mogac / dawſzy coſ Janłowi  
 Ludzi wiecy / poſli z tad / wciaż ku Kamieńcowi.

Dni tedy naſtawaty naſzego zbawienia  
 Krwawie dokończonogo / gdy ſie ſwiat odmienia  
 Po żalobach Krzyżowych w ozdoby ſwe nowe /  
 A Barantkiem nagraſza poſty czterdzieſtutowe.  
 Naſ Oboz zgromadzony ledwie w tym othmiecie  
 Stał pod Niebem pluſzczącym / przy takim ſie ſwiecie  
 Śimna procz kontentuiac / y chuda ſaryna (Cie  
 Z ſioł loſodnych. A my tu / gdy oni tam gina /  
 Nowin pierwſzych z Krásnego ſmakiem opoieni  
 Mniemamy że z wyćieſtwem tym iuż ponieſieni  
 Wpuł Dniepru gdzie bobruia / y na kart ſamemu  
 Biorac ſie do Czehryna / dotad Chmielnickiemu  
 Oſtrza ſable; Ile co Warty tu y Przoſny  
 Przylegliſiny okolo. Hey nie tey to Wioſny  
 Woyna bedzie? Ani te choć o nich tárcháia  
 Wići trzecie wynida? Dawno iuż lataia  
 Te ſtráſydła? A náwet luboli naſ ruſſa  
 Tedy po nie? y tylkoż podátki wymuſſa  
 Subtelnoſcią takowa? Toż kiedy poſtłoca  
 W głowe wſzytkich / od Wiſty / albo Sanu wroca  
 Skupić ſie nam nie dáiać? Zaczym w tey nádziei  
 Namnicy ſie niegotuiem / y ktorzy w kolei

Naſy  
 pod Ka-  
 mienca

A tu co  
 za ru-  
 mor o  
 nich.  
 conie-  
 stury  
 oraz.

Woies



Woiewodztwo swych na Scymie na pierwszym Beli  
Autherami do tego / samiż opuścili

Kecce teraz. Aż y tektore wchłalone

Woyská świeżo / ciągnieniem długim zabáwienie

Nie bardo pospieszaty. Dopiero gdy głowa

Krol 3 Słyszac te ryterate błedliwa Woyskowa

Wersa 3 Krol sieruby / pobudzi wszytkich swym przyktadem /

Wy si 3 Toż ktore były strunami / y przodkiem y żadem /

rusy 15 Chorągwie sie posypia / Toż wierzga y ci /

Aprilis 3 Ktorzy tylkoż czekali trzeciach owych wić /

Toż 3 3 A mało by co tyle sercá tedy mieli

ciężne 3 W Izbie sie ich napierać / zosić niewoleli /

woyska 3 Że z takim sie na kon.ec / y wozow y Keni

y russe. 3 Ruśa hurmem / Jaki kto w pierwo spy sądzwoni

nie po. 3 Gwałt ogniowy / Albo gdy Neptun swym Trydentem

spolice 3 Morze wielkie pokłóci / wszytko z fundamentem

petym. 3 Niece sie pod obłoki / Poczuć ten na dnie

Żiemia teten / y zaraz zawelá starádnie

3 Nieśláncami swoimi / niosac (ach) te goście

Poktórych Chleß / y trawa / długo nieuroście.

Kiedy náşy Obozem pod Kámiénicem stóiac

rusy 3 A głodu sie y nedze wietşey swoiey boiac

pod Ka 3 Pościelkow tych czekali. Aż z Wołoch przybiega

michas 3 Tá wiadomość / y sam ich Hospodar ostrzega

Ku nie. 3 Żeby mieli w tym czasie na wielkiey sie pieczy /

musie 3 Kiedy świeżo Chmielnicki bronić chcac odśieczy

maga. 3

A 3 Krol

A z Krolew sie złączenia / przeciw im wyprawił  
 Woysko mocne. Tu Hetman żeby w przód wybawił  
 Niemce z Baru / ktorych tam / kwole był obronie  
 Samkowey pozostawił / każe wracze Konie  
 Koryckiemu wderzyć / y wpuł iuż zginionych /  
 Stamtąd rekuperuje. Sam po ponowionych  
 Tychże znówu awizach / co lekczy się wozy  
 Z soba wsiawszy / Odzie z Krolew iuż sie też Obozy  
 Generalne ściągaly / wciąż ku Sokalowi  
 Poydzie prosto. A zaraz spodziewani owi  
 W tropy gości / Jedną go iuż tam niezastawszy  
 Pod Kaniemcem / Demko Wodz z samym sie przebra-  
 Kozackim Komornikiem y filka tysięcy (wby  
 Ordy przed niego / wyprawi po nim sie co pracy /  
 A przeprawiajacego nąd wbytko mniemanie  
 Zaiędzie w Kupczyniec. Wiec skoro dostanie  
 O tym pretto ięzyka / z tych ktorzy iuż byli  
 A mało sie nie wbyscy owdzie przeprawieli /  
 Oprocz Wozow / y lożney z soba Czeladzi /  
 Chorażego zągora z Bractawskim ząsadzi  
 Pospolu Woiewoda / Toż iako na owe  
 Wderzy nieprzyiaciel tely Obozowe  
 Pracuiace z przeprawa / y wiachawby na nie /  
 Jako kiedy burzliwa nawałność powstanie.  
 Trzode pasierz sie wożona po moście pakuie /  
 Na tamte sie temiecznie stronie przeprawuie /

zaiacha  
 ni pod  
 Kup-  
 czynca-  
 mi od  
 Kozak-  
 tow.

pami-  
 no po-  
 to ich  
 blisko

Edzie 28 Apr.

Gdzie nášy snadź nie mogąc zbawić sie ináczy/  
 Z forteluli / iákicyli vmyslnie rospaczy  
 Wozy swe y zawyady / ktore mieli pala/  
 Czym ták nástepuiące Pogáństwo ośala/  
 Że inniemáiac / by w rzeczy samey rćiekáli/  
 Żá nimi sie rozsy pia / y wniósłá daliey :  
 Aż tu z bołu Choraży / iáko wystrzelony  
 Grom z obłoku / áż z drugiey obroćiwšy strony  
 Hetman woczy / táki im poteżny wštet dádzá/  
 Że gdzie indžiey nie máiac / w oweż sie vdadzá  
 Błotá nazad / y po nich topiac sie stráśliwie/  
 A sámych porážáiac / wielkó niemótpliwie  
 Kleſke wzięli / Jle z tych co po tamtey stronie  
 Beli tuż zá przepráwa / wiele ich potonie/  
 Miedzy ieden ktorymi Murzá znákomity  
 Táńżetonać / od drabá proſtego dobyty  
 Podał rece / y sobá znácznie te ozdobił  
 Pámiętná Victoryá. Atoć dotąd robił  
 Żołnierz náš w Dóráinie z Wodzem polnym swoim/  
 Kożnym Niebem trapióny / przy ſczęściu oboim  
 A Sućceſſách metrwálych. Żá tákie przewagi  
 Gódzięńby Argiraſpid, y złotem odwagi  
 Że nie tylkó zachęwał zdrowie poſpolite /  
 Społ ze ſwoim / ále przez trudy ták obſiće/  
 A nedze nieſkończone / y ſtracy / y błódy  
 W oſtátnich Subſtáncyách / połamał te lody

Jh 34  
 to po  
 chwala



Pozniejszyza Roku P. 1651.

Reordy nam przechodzić droga wſytkim belá/  
A niſz ſie tá gwałtowna potega ſkupiła/  
Czoło ieſy zaſtepuiać nie w iedney z nim probie/  
Tego nieprzyiaćielá wtrzymat ná ſobie/  
Wtrzymat/ y zwycięſzeć. Wiec przez te przebiwſy  
Záſtepy ſie ſzczeſliwie/ y procz oſadziwſy  
Piechota Pomorſzány/ wćiaż ná Gologory  
Obroca ku Bugowi. Aż tu zagon/ ktory  
Tátarſki ſie powracać/ z ſwieżego oblówu  
Plony pedzac zdobyte/ potrwoży ich znówu  
Œe mniemáiac/ áby im záſtąpił góſcie z tetu  
Sam Chmielnicki/ bez wrag y reſpektow ſietu/  
Jedni w pław co ná Koniech/ drudzy ktorzy pieſy/  
Prumow nie xpatriuiac/ ( O ſákonieſpieſy  
Kto ſie boji!) w Korytách/ y Kádziách browárnych  
Gwałtem Bug przeprawuia. Táż domyſlow mierz  
Gdyby kto ich popędził/ po długim tym biegu (nych  
A obrotách foruny/ tylkoż ſie v brzegu  
Nie rozbili. Ná koniec Krolá ſie ſzczeſliwie  
Dobiora pod Sokálem/ z wielká nie watpliwie  
Œadza wſytkich przyieci. Jáko ktorzy zdáli  
Góſcieſ dotad bydż zginieni/ Táńże ſie oddáli  
A wſytkie ſwe odwagi/ y czym przyroddeniu  
Gwałt czynili ſamemu/ Páńſkiemu baczeniu/  
Ktory co miał do reku/ ile Podſkarbiego  
Wſparty rezolucya będąc Leſzczynſkiego/  
Gdyniemogac inaczy/ áż ſie ſam fantował  
W záciagnionych pieniedzach/ czym ich poſielfował.

Portwo.  
ſeni : no.  
w.

Breſa  
pod So-  
kalem  
dowód  
18 Majj

D. 1651. 18 Majj. On je

On że mu sam nietylko stanął swa Osoba  
 Ale ludzi kilka set przyprowadził z sobą/  
 Wielką tedy ochotą. W takowey potrzebie/  
 Wylać oraz fortuny/ y wśytkiego siebie!

Oboz  
 tamże  
 pierw.  
 sy.

A iuż sie też co dälcey rozpościerał Berby  
 Oboz wielki. X iäże był w nadziei napierwśey  
 Ściem Ruskich Woiewodą/ y wśytkich prągnienu/  
 Żeby Woysko Zbąraście ktorego zbawieniu  
 Wprzod powinno/ y on sam doświadczeniem długim  
 Rdzielnością wojenną/ iakoby sie drugim

Żięże  
 p. wo.  
 iowodą  
 Ruski  
 iako iest  
 przyierp.

Wrodził Annibalem Imieniowi temu/  
 Przybeł do nich: Jäkoż ich żądaniu takiemu  
 Prętko potym wygodził. Po nim/ albo przed nim

Kto wchodził do Obozu/ wtorym czy poslednim  
 Nä mało mi wyliczać? Bo beli tu wśyscy/  
 X co Wisy początku/ y co wrotiey bliscy/

Tę  
 wśyscy  
 p. omi.  
 leu.

X Obry/ y Noteśi/ y Pilce y Marty/  
 X Narwie/ y Prypecy/ aż gdzie Dniestr wyparty  
 Zgor Karpactych powstawa. Beli wprzod Setmiani  
 Märßalkowie/ Kancelerze/ y inśy przebrani  
 Wziednicy Dworowi. Beł wśytkiey Korony  
 Senat z Krolew pospolu y kto wrodzony  
 Tylko Szlachcie. Tak że sie pogranicznym zdäło  
 Nam sąsiadom/ iakoby w Polŕce bydz nie miało  
 Wiecy ludzi/ Tak ziemie kwiatu pozbawione  
 X bofi y gränice wśytkie obnażone/

Cera  
 Oraysta  
 pozost.  
 iacoy.

Jäkoż kto zpozostälych kiedy rzucił okiem  
 Po wielkim iey okregu y kraju Berokiem/  
 Mäło widział/ procz Xieży po Kościoläch tyle/  
 A gmin ślasy tuiacy pod ich sie Äżyle:

Na czym iednak fundament / y woystkowe stało  
 Zdrowie wszytko / coby w tym z Chmielnickim sie  
 Albo gdzieby obrocił / pewney dotad o nim (dźiało /  
 Wiadomości nie było. Wiec Ochoczy po nim  
 Podiażdżem sie wyprawa na kiltą mieysc różno /  
 A pierwszy był Kalinski / który sie nieprożno  
 Z Chorągwia swa powrócił / Jezyka dostawşy.  
 Odsie Chmielnicki o Krolu suadż sie dowiedziawşy  
 Kuşonyin z pod Sokalá. Impreze tak roczna  
 Sobie vprzadt / żeby go przez iaka poboczna  
 Napadşy Intursya; niżby sie zgromadził  
 Z Kuşeniem pospolitym / pierwey gdzie osadził  
 I rozetwał na dwoie / Kwole własnje czemu /  
 Nocy ani trudowi folgujac żadnemu /  
 Podolskie otworzone przepadşy już pola  
 Z te tu strone Obozem stanął Tarnopola.  
 Ale skoro postyşat nád swe spodziewanie  
 Krolá bydż w tey potedze / cofnął niemieştanie  
 Nazad ku Żbárażowi. Jáko kto zdaleká  
 Widzieć zda sie mátego w postaci człowieka /  
 Lecz skoro sie przybliży / aż mu przed oczemá  
 Stanie Olbrzym. Játymże iako nie był dwiemá  
 I sam stráşny Herkules / czekać Hana myşli /  
 Z Tátarámi pospolu. Ktorzy żeby przyşli  
 W nas to pod watpieniem / albo ieżeli co ich  
 Ma przysć / tedy nie wiele / máiac inşych swoich

Kalin  
 ski o Ch  
 mielni  
 ckim  
 wieść  
 przyno  
 si pier  
 wşą.

Reorty  
 pod  
 Tarno  
 polem  
 26. Ma  
 ji.



Nad Karłiem nieprzyjaćiot/ A tego dowodzą  
 Zgodne wśytkich iezyki! Ktorych tu przymodzą  
 Co dzień wiele/ y tylkoż nasze ktore kiedy  
 Podiażdzy sie wychyła/ nie bez znacznych wśedy  
 Korzyści powracają. Ziaćim sie obtowem  
 Kozak Jandzut popisat: gdy pod Początowem  
 Zbiegłszy czate hultaiow o switaney dobie/  
 Na swych paśach Bepiecznie koczuiacych sobie/  
 Kote ich przyprowadził. Oraz z odniesionych  
 Kan tam tilku/ potwierdził nowin tych nie plonych  
 O Chmielnickim w Zbarażu. Wiec że tak daleko  
 Przyszedłszy komonnikiem/ y prętko y lekko  
 Co wietrza pod Zbarażem (ó długo nieplodnym  
 Po swym tak rok brzemieniu)/ w mizernym y głodny  
 Stanął mieyscu/ Już ktore zwytko lichu psować  
 Woyska napoteżniece/ poczyną wexować  
 Głod go stogi. Za tymże gdzie życznieyby czuie  
 Kray zostawac/ poteżne czaty wyprawuie  
 Tam po żywność/ ku Dubnu/ zwłasczają y Luckowi  
 K dalšemu Polesiu. Zdąto sie Krolowi  
 Passy im te zastapic/ y z tad prośacemu  
 O te Sparte wmyślnie/ każe Chorażemu  
 Z Polkiem swoim/ y tilka Kot supplementowych  
 Poisac w te droge. Sam także do wput już Czerwoz  
 Dni minionych/ iako tu stoj pod Sokalem (wych  
 Na wśytkich oczekuiac. Z niematem swym żalem

podiaż  
 dy nasze  
 succe-  
 dunt z  
 lastki  
 Bożey  
 wśedy.

Druga  
 o Ch.  
 mielni-  
 ckim  
 wiadom-  
 ości w  
 Zbara-  
 żu 30.  
 1793.

Chora-  
 ży Ko-  
 renny  
 wcho-  
 dzi na  
 pod.  
 1793.

Ze ktorey wiec / á ile ná woynie / nagroda  
 Azadko powetowana / tak droga pogoda  
 Prožno mu vplywata do czego czynienia /  
 Kiedy iuz nastapiela pora bez watpienia  
 A trawa w tym Tatárom / Wraz miały owe  
 Stanać dobudowane mesty Dunajowe  
 Co iakoby vprzedzić / z lepša belo rada /  
 Nizli sie te Barancze nie скончаone ziada  
 Nikt niewatpił / Jle go / do kad te zmierzaja.  
 Sadze wšytkich / samego tak iuz blisko maia ?  
 Ma bydz pretko ta siela gwałtowna zawada  
 Sobie samey / y z furyi piekielnych gromada  
 Nedza spolna przytachnac / y gład / y przytrości  
 Wiele inšych Niebieskich. Jle zrey diogosci  
 Ktora sie iuz zawzieta / ze o bulke chleba  
 Wazyć sie / y zabijac drugim belo trzeba /  
 A to zaraz z poczatku ? Coz ieżli to poydzie  
 W dalša zwłote ? Nie tylko ze woysto nie doydzie  
 Dniepru zamierzonego / ale wpuł vstanie  
 Bieda swa zwyciezona. Zarymze to stanie  
 Seby dalšych nieczekać / ktorzy albo krzywo  
 Cziniac sobie powoli / albo bli leniwo /  
 A z tym Woyskiem / ktorego y tak mogło wiecy  
 Z Wci wodztwy blišzymi / ná d sło bydz tyšiecy  
 Xi być sie ku Sterowi. Což bedac w tej drodze /  
 Zwola wšytkie do siebie znatomie Wodze.

Krol  
 pod So  
 Valer  
 Pni

z tych  
 przy  
 czyn.

Tandē  
 rufy sie  
 balicy  
 15 iun.

X 3 ni

Brole-  
rski w  
ciągnie  
mu do-  
ser.  
y tary-  
ga cia-  
bla.

Rz z nimi o sposobie ścia komunikue/  
R porządkow woyskowych. A samie bykue/  
Sam Beregi przemiká/ nie Bez podziwienienia  
Kothmistrzow starożytnych/ oraz naprzykrzenia  
W tym dziśle nie bywały. Lubo w tey wielkości  
Do tak pretkiew nie mogac przyść doskonałości/  
Bez defektow nie Beto. Ile na noclegu  
Pierwszym zaraz; kiedy po obudwu stron brzegu  
Lgniaccy iedney przeprawy/ Woyská sie rościawşy  
W mili z soba stánely; Tak/ żeby dopiawşy  
Nieprzyiaciel owemu / togo pośietkowác  
Żadna miara nie mogto. Żaczym przeprawowác  
Przyşto sie im do siebie/ z niemáta faryga/  
A odtad iuż ziednoczyć iednostayna liga/  
Boki wşytkie y tety zastapiety soba  
Ruşenia pospolite. Wiec co Beto proba  
Sercá ich y humorow/ z iedney lekkiey zwády  
Wşeczal sie tumult/ áż zaraz iáko gdy Tryády  
Żapustne posálcia / wstánie w woysku trwogá/  
Jákoby nieprzyiaciel w Obozie dla Boga  
Już iuż bydż miał. Co komu poczawşy od Broni  
Mogto bydż ku porwaniu/ do strzelby do Koni  
Krwia sie gwałtem. Poki sam obieżdżáiac stráży  
Hetman wielki nieşkoczy/ ani im rozważy  
Tak próżnego impetu. Żład piatym noclegiem  
Nád Sterowym z tey strony Oboz stánie brzegiem.

Trwo.  
ga Obo-  
zowa  
18.  
pod  
Brána  
mi.

ale sedá  
ia prz-  
sko



Niż potym się przeprawi. Jest nad nim Miasteczko  
 Wpół leżące Wołynia / zowią Beresteczko /  
 Leżczyńskiemy familii / nie tak przed tym sławne /  
 Jako już dziś daleko Canny starodawne /  
 I Choć im nas przechodzi. Bowiemy tu głow tyle  
 Oczy nasze widziały / i takich Termopile  
 Ani liczył Marathon / choć wszytką tam sielą  
 Europy y Azji Betą się skupielą  
 I przyiazdu tu naszego / drogi ma gorzysze  
 I wboczy garbate / pości przeżroczyse  
 Legi się otwierają Sterowych okolo  
 Niskich brzegow. I południa pogląda wesoło  
 Na Prunsta Piramide / y gąie zielone  
 Śmiejące. A na Wschod jako wrodzone  
 Pole ma Obozowi / kedy z tamtey strony /  
 Po długich bel w wagach potym przeniesiony.

A tu Gandzka ięzyk znacznego przywodzi  
 Dając znać o Chmielnickim / jako go dochodzi  
 Pošta gęsta o Ganie / że ma bydz gdzieś blisko.  
 A to mu tam Zbaraskie już się stanowisko  
 Przykrzy bardzo / kiedy Czern umiera na powal  
 Głodem ciężkim strapioną. Wiec żeby zachował  
 Co znaczniejszych przynamniey / kazał ich z Obozow  
 I la powietrza odmiąny / dwieście wielkich wozow  
 Wywieść chorych. Tegoż dnia y druga przyspięły  
 O Chorążym wiadomość / z czego się wciepy

Pob.  
 Beresteczko.  
 Kiem.  
 20.

Jego Si  
 rus  
 y  
 sposob.  
 nosć  
 m.c. scd

Kedy  
 Oboz  
 stanie.

Trze  
 cia o  
 Chmiel  
 nickim  
 wiadom.  
 mość.

Także o  
 Choro  
 żym  
 22.

Woy

wesła-  
y po cie-  
bna  
wojsku

Woysko wſzytko/ że kilká napadſzy tyſiecy  
Kozaków pod Otyka/ ſámym ich nie wiecy  
Poráził ſwym rumorem. Snadź w oſtátnim beſá  
Już terminie / y wieſza część z niey wſtąpietá  
Poſpolſtwá do fortece; Miáſto piéktne/ ſpołem  
Kiażecey fundacyi/ z koſciownym Koſciotem  
Wlup podáiac hultáiom: Aż ſkoro zaſtynie  
W tym Choraży/ y Oty ſwiadome rozwinie /  
Wciétki go niewidzac. Zárazże zá nimi  
Strzałkowſkiego wypráwi / ktory nad niſtymi  
Doſzedſzy ich brzegámi Jéwy zaſtapioneý /  
Nie tylko że pogromi/ ále porzuconeý  
Wiele ſpiże zdobedzie / y więźniow y Koni /  
Procz co w ſámym poſeiu/ álbo ich w pogoni  
Pádto trupem. A táki dawſzy wſtrec záwodom  
Pierwſzym nieprzyiáciélſkim/ proſto ſie ku Brodom  
Weźmie ſwoim/ ó bołi niemal oćieráiac  
Chmielnickiemu ſámemu. Skąd tu poſpieſzáiac  
Odda te Victoryá, iáko kora iemu  
Od poddanych należy / do nog Pánu ſwemu/  
Zá znáć nieomelony / iáko przed pioruny  
Pierzcháia blyſkawice/ wieſzey wnet fortuny.

Reol y  
ru ſolli  
eius.  
je pro-  
ſnuie  
borqo.

Ktory y tu czekaáiac wſzytkich ſie ſciágnięcia  
Stał kilka dni teſtliwy. Nie bez podziwienią  
O Chmielnickim w Zbarażu/ rák bliſkim bydź ſtyſzac/  
Czemu czego nie robi? Czyli iáko dyſzac

W Já

W Jámie lis przytáiony/ nie wyrze sie rázem  
 Śsamey desperacyi? Jákoż to zázazem  
 Srogim swoim warował; żeby nikt po owych  
 Czatach niepowiedzionych/ z bráneł Obozowych  
 Pod gártem niewychodził; Snadź o bliskim czuiał  
 Już bydz Hanie / y zá tym społ sie z nim gotuiac  
 Po Zborowstku nástąpić/ tego chciał koniecznie  
 Utaić przed nášymi. A mogł Beł bezpiecznie  
 Czego dopić znácznego. Ile w tey niesprawie  
 Tedy / y Confuzyi: Gdysiny o przepráwie  
 Samey mowiac / tyle dni kóštownych stráćili/  
 A niżem sie ná koniec wšyscy przepráwili/  
 Pierwey chcieli dopinác krzywdy wraz swoich  
 Z Krolew onie targuiac. Już ná kárkách twoich  
 Wolnošci ó Balona! Nieprzyiaciel wišić/  
 A dzień álbo iutrzejšy/ álbo iešcze džišić  
 Stáwić go przed oczemá. Ty wiedzieć chceš czemu  
 Niemcom wišcy/ á niźli Narodowi swemu/  
 Krol sie wsa? y czemu tymi ták hárzáia  
 Po strážách/ po postuchách/ owych ochrániáia?  
 Czemu sprawiedliwošci/ Czemu niemáš miáry  
 Ich swywoli? Ináczy niebédzieli káry/  
 A rzędu w tym/ nie poyda do przeprawy gwałtem.  
 Táć kiedy siemiešali/ Jákim šumiec kšattem  
 Morze wielkie poczyná/ áž ich Krol przez Pošty  
 Ukolyše do czásu. Záczyim sie te zniosty

Targi  
 przy  
 prze-  
 prawie  
 náše.

y niewo-  
 czesne  
 queri-  
 monie.

Co dni  
 zabawi  
 lo kłósa



Siety niepomierzone w ieden Oboz wielki /  
 Pieć dni sie przeprawuic / Dozor przy tym wśelki  
 Dążyty od Hetmanow / żeby w kupie takicy  
 Na rzadzie y czutości nie zgęsto niżakicy.

A tak / kiedy Woiewodztwo tym czasem przybyło

Krol  
 tandę  
 ruszye  
 sie chce  
 dalecy  
 27 lun.

Swieżych kilká / y miescie iedno nieznosiło  
 Takiego iuż náwału / y gromady ludzi /  
 Krol zwłoki niecierpliwy / że Chmielnicki mudzi  
 I waha sie tak długo / przeciw mu ruszenie  
 Jutroż ráno wypowie. Aż iákis powienie  
 Máty ztrázu rumorek o przybytym Hanie  
 Do niego iuż pod sbaraz / aż nád spodziewanie  
 I spieg w wieczor przybieży / I iákim w prześta  
 Tryumfem iest p. zyier / Tylko co pogode (Grode  
 I czas swoy wpátruie / ruszyć sie wonet máiac.

O czym  
 pro &  
 contra  
 ratio-  
 nes cer-  
 tant.

Wszyscy tedy rádzili / żeby tu czekaic /  
 Dáliey sie niepomykać / A zwłasczá przy wodzie /  
 I polu / y powietrzu / y wśytkiey wygodzie  
 Stoiac mieyscá ; Jáko tam kedy iść zmierzáia /  
 Przepraw / y ztych / y gęstych tak wiele potkáia /  
 Same Jkwe / y stráśne koto niey iáruży /  
 Mliżli wozy przebida / weźmie to czas dlugi /  
 Ktorych tyle / á co raz przybywa ich wiecy /  
 Še nád trzystá przechodza w liczbie iuż tysiecy /  
 A coż Woysko nie cięży sámó sie dáleko  
 Tym zatrudni : Na Woynie nieważyć nie lekko /

[I prostym

A prosiym relacyom trzeba czasem wierzyć  
 Bo dosyć raz pośladzić. Może już zład mierzyc/  
 A zapasć nieprzyjaciel w mili gdzie tym czasem/  
 Czuiac Woysko rufone/ zastłoniiony lasem/  
 Jako tak rok uczynił. Owo Bogby sprawił/  
 Żeby nie my doniego/ ale on przeprawił  
 Wprzód się do nas. Król iednak tym nieporufony  
 I wielkiej w sobie ochoty. Hey długoż mieniony  
 Ten skończemy? Długote wieści Bazarowe  
 Chwytać będziemy? a co raz remory nas nowe  
 Wporwaniu zatrzymają. Snadż mogłby już w reku  
 Bydż Chmielnicki/ gdybyśmy nie zprożnego dźwieku  
 Symer tychto buduiac/ precy się skupili  
 A zdrzuńań, choć z mnieyszym woyskiem, nastapili/  
 Niż przyšli Tatarowie/ Jezliże przyść mieli/  
 Oczymby się Strážnicy pierwey dowiedzieli/  
 A Czarniecki dopiero z podiażdzu wroceny  
 Przyniosł wždy co pewnego. A tu z drugiey strony  
 Gdzie się woysko nie ruszy/ y mieyscá odmieni/  
 Strawi się/ swa lichota. Onań kstrał wieni/  
 Málnych takich piechotá powarzoná chodzi  
 Od głodu umierając/ Czyli się ich godzi  
 Tak zabijając y krole przynieśli tu Ciała  
 Kvoli stawie Narodu/ ziemiaby nie miała  
 Czym pożywić? Jużże ich nie morzyć/ nie psować/  
 A gdzie temu przynamyć/ krowie wyhyńkować/

Plac poćciwy. Ja iutro wſytkim opowiadani  
Poydźcie kto/ y niepoydźcie/ ná Koń ráno wſiadam.

Jákoż ledwie pułnocy Lucyná dożenie

Czego  
on nie  
słucha.

Kániey wſtaſzły nád zwyżay/ wydádza ruſzenie  
Wozom traby. Jáczym rum y tumult powſłanie

y iuſ in  
procin  
Au.

Stráſliwy po Obozie: Aż tu pod ſwitanie

Coś zá Szlachćić przybieży/ ktory obłáány

A ſnadź ná to z Niebieſkiej pieczy záchowány

Idac od Podkámienia ſámy iuſ wieczorem

Przez las tam ten/ iákimśi niezwyżaynym torem

Chroſty powycieráne / y ſrogie wyboie

Noga Końſka poryte/ w oczy widział ſwoie/

Nieináczy/ iedno z tych biorac tropow znáki

Woyſká bliſko wielkiego/ y iákie wiec bláki

Tátárſkie bydź widywał / żeby ſie ná pieczy

Náſzymieli. Zdáto ſie wſytkim nie odrzeczy

Donieſć to Hetmánowi; Ktory przywolaſz /

A ſam wſtanie z człowieká toż wyrozumiaſz /

Poydźcie proſto do Krolá Mſy ſłucháiącego /

A táim wſyſcy widzieli niſko proſiącego /

Przez Stolek / prze powage / y Urząd / y ktora

Przy wielkiej ma Buławie włádza po nim wtora /

Żeby mu to darcwał / á dziś ſie nie ruſzał.

Jeżeli by ták goracy zápał go przymuſzał /

Lowu nieśmiertelnego / y zwyćieſtwa chćiwoſć /

Mála zwłóka do iutra: Jáczym ſie watpliwoſć



Tá odkrycie / y podiażd / ktory będt co precy  
 Wczora pod Kádziwikow / wroci sie Kiazecy /  
 Dziś powtarzá y znówu / ó dżiś tylko prosi.  
 Żatymże to ná koniec od niego odnośi /  
 Że ktore iuż ruşone z przednia spolem stráža  
 W drodze bety / powrocié Wozom sie re skáža.  
 Żakaz srogi nástąpi / żeby niewychodził  
 Nikt tego dnia z Wbozu ; Jednáż niezágrodił  
 Drogi Czurom swy wolnym / ktorych wiele bęto  
 Po trawách sie y paśách / w tym porozwłoczelo.

Ták kiedy wstánowia wielka te Máchine /  
 Aż Towarzyś dopiero perwoneysza nowine  
 Już przynosi / ieden sam ze wszytkiey swey zbity  
 Wśedşy Compániey / ktora z známienitey  
 Młodzi sie okrywala Kiazeciego Dworu  
 Z Besikowskim stárożytnym. Jáko bez rumoru.  
 Spadşy ná nich Pogaństwo niestychána moca  
 Oraz ich ógárneło / y tu wszytka noca  
 Ná Wboz nástepuie / dla Boga / do Koni  
 Ledwie tego domowi / ali Wrdá goni  
 Czeladź owe po polu scínaiac y wiążac.  
 Ná křtalc Harpij drapieżnych kiedy koleim křażac  
 Ná d scierwem wpáttrżonym / ták zálatywaniem  
 Długo swymgo sinákua / że opadna ná nim.  
 Jednáż widzac potege ná potkaniu ktora  
 Miałá sobie / przyległa zástóni sie gora

Ledwie  
 exora-  
 tus ob-  
 loży do  
 iutra.

Tata-  
 rewie  
 żatym

potpa-  
 dna  
 pod o-  
 bez  
 28

Snadź

Chmiel  
nicki.  
go i co-  
pus.

Snadź Chmielnicki tego dnia wiedzac o ruszeniu  
Krolewskim tym tu Dubnu / Biał w tym rozumieniu /  
Że iako pod Zborowem miał go gdzie załkoczyć  
Należałoby zły przeprawie / y z obu obtoczyć  
Razem boków; Kiedy tu Hana manowcami  
Wyprawił na Początek / A sam z Taborami  
Ku Krzemieniu obrocił / dawaj hasło sobie /  
Że miały gdzie w pułdregi żyć się Wojska obie /  
A Komonit tym czasem wczelę go zabawić /  
Bog iednak to inaczej chciał z łaski swej sprawić /  
Który sam niepochybi nie woyny w Sytkie toczy /  
Czego rozum / y ludzkie nieprzemysłne oczy /  
Że y nad spodziewanie zašli swiecie dalecy /  
A Krola tu z Obozem na mieyscu załkali.

woy.  
sko wyi  
dzie w  
pole.

Tedy trwoże wderza traby / w tym chrapliwe  
A bębny / y fciary Serbskie beczelliwe /  
Gradywowe przysnaci. Zaczyn Worsko w pole  
O dzieśiaty wychodzi. A tu iak na stole  
Szyk tego y niezmierność skoro w tym pomierzy  
Czem złym nieprzyiaciel / długo nie wierzzy /  
Czy z zebow Ecluona? Czyli spadło z Nieba?  
Wtenciużli ta pamiętna zaczęła się potrzeba /  
Musz mi dopomóż. Takiey przed tym drugiey  
Świat nasz nieznal / Coby tak y krwawey y długiey /  
A którey dzień nie ieden / ale ledwie trzeci  
Mogli dokończyć. Tak ciężkich Alzumeną dzieć  
Kiedyś

liczba  
y nie-  
zmier-  
ność  
iego.

Kiedyś zbeła / Ták długo wrocone świećciło  
 Słońce nad Gabaonem / pońi wyplenieto  
 Plmie Bogu mierzione. Jednak nieco w kroku  
 Zaciąg był sie Poganie / ażby przyśli z Bołu  
 Pościelki im tym czasem / y z Chmielickim spolem Tataro  
wie za-  
czną.  
 Jan nadciągnął. Procz zwykłym zacieżdżając kotem  
 Taniec swoy rozszczynali. Na koniec o trzeci  
 Połt ieden sie przebrawszy / iak z proce poleci  
 W oczy prosto ku naszym; Przeciw zaraz ktorym  
 Z skrzydłem swym Chorażego / y w pościelku wtorym  
 Marbátka Krol wyprawi. A ci meźnie zstarczy /  
 Z od byków daleko Poganstwo poparczy /  
 Wsieda na nich pospółu / ani im sie dádza  
 Widzieć / ani poprąwić / aż ich naprowadza  
 W ząłapiona przeprawie y potopia wiele / Nie gra-  
żni  
 Zład trupem położonym / w bytko sie rúcielo  
 Pole tamto. Wiec dalszy riedząc dziś fortuny  
 Prebować nieprzyiaciel / na iutro pioruny nie fu-  
ka sie  
wicy.  
 W bytkie swoje zachowa / Jle tym wieczorem  
 Armata mu dopiero zdażela z Táborem  
 Wielkim niepomierzonym / ktory od nas w mili  
 Nad Plašovka położeń. Ták gdy sie nie bili.  
 Wiecy z seba tego dnia / y naszym / żyść przyšli  
 Ták ze z polá / A jednak od Germanow wysło  
 Gregie háste / żeby mieć na wielkiey sie pieczy /  
 A niż Wboz ze w bytkich bokow rúbspiczy.



Noc tę przeczuć ná Koniech. Jákoż nie Rothámi  
 Ale ná stráž/ cáty mi wietřa częśc Polkámi  
 Poydźcie Woyská/ leniwey tájac próżno Źorzy/  
 Że w tákim ich serworze do iutrá przemorzy.

Ktora tylkóż pókaże świt swoy purpurowy/

Tatara  
 wie zno  
 wuż  
 prowó.  
 Kula ná  
 bych.  
 29.

A iáť znowu záhucza taratan Mársowy  
 Miedzi brzmiace / wychodzi tymże Woysko bykiem  
 Co y wczorá z Obozu. Jednáť swym iezykiem  
 Krol będąc vperwiony / że mu y dziś ieścze  
 Snadź iáćieś obserwuiac gusta swoje wieścze  
 Nie miał dáć nieprzyiaćiel generalney Bitwy/  
 Procz przez harce/ y lekkie vćieráć gonitwy.

y z Ro  
 zaki o  
 ras Ru  
 śenia  
 pospoli  
 tych po  
 prz/

Żáczym y on nie wśytkim w polu pokazowáć/  
 Ale wietřey rośkaże części sie záchowáć  
 Pogotowiu w Obozie. W pierwszey bely probie  
 Ruśenia pospolite/ strzydłá soba obie  
 Dáśkapiwśy Woyskowe : Gdzie po hárcách dlugich  
 Pogánstwo ostrzeżone / żeby mimo drugih  
 Woyny z soba wiadomśych/ tych sie dobieráli /  
 Jáko gora vrwana ná nich gwałtem zwáli  
 Szrząły wlot iádomwite puśczáiac náwiásem /  
 A hućiem przeraźliwym y srogim háćásem  
 Powietrze ogłuszáiac. Lubo zrazu y ci  
 W niezmiernym tym obłoku/ kilkakroć okryći  
 Mężnie sie otrzymáli. Jednáť przy ochoćie  
 Táť spráwni bydź nie mogac/ y pretcy w Obroćie

Nie bez  
 swoich  
 ślody.  
 y znac  
 ney Cen  
 fużyi.

Zniezwyczajow wojennych potym sie zmieszaia /  
 Ile wczesnych pośietkow kiedy w tym nie maia /  
 A Krol tedy Hetmana v siebie zabawi  
 Czymś pilnym. Aż skoro o takiej sie sprawi  
 Woyskowej Confuzyi / y w pul wstapionym  
 Polu Poganiinowi wskok nieustraszonym  
 Sercem ich animuje / y to tym to owym  
 Każe Polkom nastąpić. Tak w Oceanowym  
 Zamięsaniu burzliwym iednego Neptuna  
 Wiele może powaga: Zaczyn sie fortuna  
 Przekinela inaczy / y ktorzy gonili  
 Tych dopiero / sromotne tely obroćili  
 Samiż nazad; bez oczu ku swym wciekaiac /  
 Ani wiecey tego dnia iuż sie powracaiac  
 Wyjrzec śmieli z Taboru. Snadż o sobie czuly  
 Jan sam tedy / gdy widziat ziedney swey spektuly  
 Nasze wszystkie obozy / Chmielnickiego sukut /  
 Ze z Krymu go wymiodły škodliwie osukat;  
 Odawaiac / iakoby owi zumierali /  
 Zbaramscy Wojemnicy / a oprocz zostali  
 Starczy y dzieciukowie. Teraz to na oko  
 Sam iuż widzi / iako ich wazyć ma wysoko.  
 On gdzie z tego poćciwie pola go niezwiędzie /  
 Związanego Krolowi w Kaydanach powiedzie /  
 A tak sie z nim pojedna. Wszakże ow niepsue  
 Przez to serca / y iutroż pedać mu flubnie

Pertra-  
 mia sie  
 iednak

A pole  
 otrzy-  
 maia  
 nasy.

Jan o  
 co Ch-  
 mielni-  
 ckiego  
 gromi.

**S E**

**Krola**

Clades  
z obu-  
dwu  
stron  
iaka?

Krolá w rece / Tylko nań / w bytłim spot Taborem  
A potęga nastapia. Ktorem sie wieczorem  
Zobu stron poráchuia / ile Mars dziśiey by  
Położet ich ná placu. Tam tąd bel znaczney by  
Przed inšymi Murády / y Szwagier rodzony  
Swieżo Sanſkie / Murzowie. Lecz y znáſzey ſirony  
Szkoda wielka. Gdy w Burdzie zámieſzaney owey /  
Niemał z czołá pierweſzego położyli głowy  
Kazanowski Kaſtelan / z Chorażym Sálieky /  
Oſoliński Ligeza / Maczyński Stadnicki  
Dziem ſwych Podkomorzowie / Nietoſzewski z całym  
Niemał ſwoim Powiatem. Wiele z pozoſtatym  
Don potomſtwem / w Sierádzkiej y Leczyckiej ziemi  
Dziś ſie nieporáchuie z Matzonkami ſwemi /  
A toć żniwo / te frukty / czego nie nagrodzi  
Stępeddymnych / Ruſzenie poſpolite rodzi.

Na dzień  
śm 30  
lunij  
biewy  
general  
ney.

Noc zátym ſie zwałita máto wſtłkim ſpaná /  
Kiedy wiedzac / co zá dzień wywođzila raná  
Jutrzenká z Oceanu / dzień który miał zbawić  
Albo zgubić Wyczyzne / kogo mogł zabawić  
Sen oczom ták przyiemny? Jákoż które grzmiáło  
Niebo dotąd / nie inſze oprócz gotowáło  
Grády te y pioruny. A w tey dziś czwartkowej  
Poimany potrzebie Sanſki pokeciowy  
Toż wwiérdził / że pewny z ſobá ich iutrzey by  
Dzeń roſpráwi. Wiec iáko náđ inne iáſney by



Po wszystkich tych posepach / rożaniec na Niebie  
 Swoy rozwinie / Krol zwola Senatu do siebie  
 Znosząc sie z nim / i takimby te niepomierzone /  
 A z humorow y Mątek rożnych porodzone  
 Woyska w pole wywiodę / skutkiem wyszkowac /  
 Kiedy wszyscy radzili / żeby tey zachowac  
 Zwyczajny już z Kozaki / a obadwa boki /  
 Jle w takiej równinie / piękney y szerokiey /  
 Woyskowe Taborami zastonic okolo /  
 Toż armate / y wszystko z Krolew samym czolo  
 Miedzy tym poprowadzić. On sam przeciwn temu /  
 Snażyćby tak Obozowi ruszyć sie wszystkiemu  
 Spolem przyszło / y niżby ściążyć sie te miały  
 Zwozow samych zbudować / dzień wptynie cały ?  
 Insa by to uczynić w rownym zwołać za takim /  
 Z to potegi nie mając / a nie woysku takim  
 Ktorego na skinięcie Wodzy dla tey wielkości  
 Gdy zechce / nie użyje. Stanie w swej dużości  
 Nie zaraz sie obroca / y gmach obłomiwszy  
 Wchodzi za ciężarem. Tak sprawić sie y z tey  
 Liczby ludzi / że rzadzić prożno nie inaczy  
 Jedno w wielkiej przestrzeżeni ? K czemuż nie raczy  
 Pokazać na widoku / swcia tu Obozy  
 Opatrzyćwszy obrona / a niż sie za wozy  
 Te ukrywać ? y czekać rychtoli zład pierwszy  
 Wderzy nieprzyjaciel ? Bedzie w polu serby

Okolo  
 Bytu  
 rada.

Wszyst-  
 kim Ta-  
 borow  
 sie zda.

Krolow  
 wi in-  
 czy.

Reery  
go sam  
sprawi

Tak  
sordy-  
nowa-  
wby.

Cudzo-  
ziem-  
stam  
kpiatce

Plác do cnoty káždemu / y ktore kładł lekko  
Sobie przed tym / strážliwše w oczách mu daleko  
Woyská sie te uczynia: Jle gdy tak stana  
Jako ich wšytkuie. Toż ná tym przestana  
Kádzi wšyscy / poddawšy iego sie wysokiey /  
Cożkolwiek im gotuia Niebieski wyroki /  
Władzy y dyrekcyi. Záczym Potki záraz  
W głowe wšytkie / iákoby odważone ná raz  
Zstánowist swych wychodza. Gdzie / ktora nie betá  
Tak znaczna po Obozách / tedy sie odkretá  
Ich niezmierność / nád mile soba zástapiwšy  
W okrag polá. wiec nádwie wprzod ich podzieliwšy  
Skrzydłá wielkie. Lewego z tey od Wschodu strony /  
Kiażęciu Woiewodzie Kusiemu zlecony  
Z Wodzem polnym reiment. Prawe Bractawskiemu  
Z Chorążym sie dostało. A czoto wielkiemu  
Nawyšše Hetmánowi. Gdzie Krol / y armaty /  
Piechotá / y ogniste do nich apparaty /  
X moc wšytká / z Kaytaryi Niemieckich wybornych /  
X Pochtow / y Choragwi znákomitšych dwornych /  
Tu skupiona. Odlegle y boki / y tely /  
Kuszenia pospolite soba zástoniely /  
Ale náwet obiedwie / kto poyżrzał / do kótá  
Wypetnily y skrzydłá / y wieršá częśc Czotá /  
Tak gelsio / y okrycie / ściśnawšy w quadrony /  
Je sie zdáło / iákoby z żadney nie mogł strony.

Pożyć

Pożyc ich nieprzyiaciel; ázby pierwey czoto  
 Rozetwal/ y poráził. Czego sie okoto  
 Krol do pułdnia zabawil / sam ie z cudzoziemstiey  
 Szykuac maniery/ A wielka Przyiemski  
 Bęł mu Ansa do tego z Vbaldem sposobu/  
 Ktorych biegłość w tym dziele zálecatá obu.

Jáko tákże Chmielnicki południowe wziawszy  
 Gory wszytkie/ y ná kstatł mgły ie ogarnawszy/  
 Ráno powstawiajacey / (ktora z nim pospółu  
 Snadź dziełem czarowniczym/ ziednego tam dołu  
 Zawziawszy sie okrutna/ nagle záwalitá  
 Niebo iásne dopiero. Acz tym wygodzitá  
 Wiemy nášym/ gdy pod iej życziwym obłokiem/  
 Tych ktore sporządzone bęły mu narokiem  
 Zásadzeł niecupatrzeł) przeciw záraz woczy/  
 Szykom nášym/ Tabory nieśkończone toczy/  
 Lewy sobie/ á práwy bok Hánowi dawszy/  
 Z Turki społ y Tátary. Kto tedy poyrzawszy  
 Ná Woystká te z obu stron/ Jáko ich mogł wiecy  
 Ná d pieć set popisanych do boiu tysiecy  
 Kłásć bezpiecznie / (Oprocz tych ktoryz pozostáli  
 Dla obrony Obozow/ Albo ieścze, dálecy  
 Domy máiac, niedośli/ zwłasczá miedzy tymi  
 Wielcy beli Polacy / społ z Mazowieckimi  
 Niktorymi powiáty / á ták wieść wysoko  
 W drodze o nich traśictá) niewesłchnał głąboko/

Chmiel  
 nicki z  
 conuer  
 so ták-  
 że.

Liczba  
 ich 30.  
 bustron  
 Keryes  
 sewa  
 niemal.

C3

K záraz



Igra-  
ska  
Taro-  
dani  
B. sta

Záraz nieuražet/ ná iákim Momenéte  
Ktore w swoim ták dlugo státy fundamencie  
Pánstwa wiša? y že ich ieden zgubić može  
Los fortuny? Twoiá to niezmierzony Bože  
Igraska y zabawa/ Tych na dot starbowác/  
Owych podnieść/ álbo ich przynamniety zachowác  
W Klubie swej starožytney/ zátrzasnawšy niemi/  
Jáko wiátr ná Karpaćie Modrzejowy dužemi?  
Coś uczynił y z námi/ kiedy iuž wciśnionych  
W pierwsze swoje gránice/ y tu postáwionych  
Ná tym šáncu/ z ktorego tylkož zepchnąć beto/  
Láskawie nas vtrzymat. Bo cožby broniło  
Doma wiecy? y ktorzy sámśiedzi ták bliscy  
W pošietku nam przybeli? Kiedysiny tu wšyscy?

Tatáro-  
wie kre-  
dencu.  
ia y tu

Dlugo ták o put mile Woyska stojac obie/  
Zdžiwem przypatrowdly wzájemnie sie sobie/  
Nie bez w sercu podobno potájemney trwogi/  
Jáko ich z powinienia komužkolwiek nogi  
Džien džišiejšy vplenić/ y zgubić mial wiele.  
Procz/ ktorzy Tátárowie w przednim beli czele/  
Pédieždžáiac hárcami/ y ta sie chrac proba  
W przed došwiadšyć/ Ochoczrych powabiáli z soba/  
Jednáťže od Hetmánow przestrzeženi nášy/  
Jeby zwykle ktorymi Poganin wiec strážy  
Nápašćiami y buki/ ná żadne nádbáli/  
Ale dotad w ochecie swoiey sie trzymáli/

našy  
st. trzy  
máig

Połi tymto bieganiem śkap swych nienátrudzi/  
 A Krol im sam rostaże. Ktory w tym pobudzi  
 Sercá u bytkich do Cnoty. Żeby pámietáli/  
 Po co z ta tu satyga swoia przyiacháli/  
 Nága zewszad oyczyzne/ y co Beto komu  
 Poniey kożcownieyszego/ zostáwiny w domu /  
 Żon/ y dziatek tak wiele! Ktorych tu niewinne  
 Płácze y nárzekánie Belyby nie inne/  
 Oprocz przenikájące do sercá postrzát y :  
 A to/ jezli/ dáleko nieśmiertelney chwały  
 Wietşy respekt/ y wolność kogo niewodzi :  
 Tak znacznie obarczona/ Tych przynamniey godzi  
 Stáwić sie przed oczemá. A godzi zdeptánie  
 Prawá Boże y ludzkie/ y nieporównánie  
 Nigdy z Neronowymi tyráństwá y zbrodnié.  
 Jużże teraz/ komu śmierć taká nieostodnie  
 Gorzka z swoiey natury / czuic co go boli /  
 Że w śmiechu u Narodow/ że w chłopskiey niewoli/  
 Wierze nie Lech początkiem / áni by przyznała/  
 Ktora záwsze w swobodzie swoiey sie Kochała  
 Synem swym ta/ Oyczyzná. Bo ieśli że zginać  
 Bogiey przeżył / Kedyż iáko sie ochynać  
 Tu przystoi? W piern swim iá zálegáiac progú :  
 Jezliże też zwyciężyć. Jáko w tymże Bogu/  
 Niewatpliwa nádzieia/ Ktora wiecy spráwić  
 Móże sie Victoria? Kiedy czolo stáwić

23 iá  
 Krol  
 zagrze  
 ie co  
 mowa

Smiał

Omi-  
na bę-  
śliwej  
cey bi-  
wy.

Smiało tu hulay / z wbytką potęgą stupiony /  
 A Tatarską y swoią. Zaczyn porażony  
 Raz ten tylko / jużby się nie poprawił potym;  
 Aleć w Niebie podobno / pisał dekret o tym.  
 On ich dłużey niebami / widząc iakie twarzzy  
 Niosła już nań y sercá. Tak gdy ie rozżarzy /  
 A ieżeże nieprzyiaciel y tu w kroku stoi /  
 Czyli pilen fortelu / czyli się już boji /  
 Żąd pierwszy znał wroście: bitwy tey szczęśliwey.  
 Ale bet wprzód y drugi także niewatpliwy /  
 Kiedy Michał Archangiot / z Niebieską Krolowá  
 Pokazał się niektórym / A on z piorunowá  
 Wyniozby Serpentyńa Pogaństwo to goni  
 Strasznie wciśkające. Owa w tym zastoni  
 Płaszczem swym złotoruchym Obozy Koronne /  
 Wylewając odory niepodobnie wonne.

Ktoż  
się poro-  
ża.

Toż kiedy tak na sobie nie niewypatrzyli /  
 A dzień znacznie z południá na dół się pochyli /  
 Żeby niezbedi daremny / Kieżeciu rostaże  
 Krol naprzód kredencować. A tu się okaże  
 W oczu twoich ó Pánie dzielność twego Stugi /  
 Tu odwaga dopiero. Ktocey przez czas długi  
 Albo lewa fortuna włascie twej škodziła /  
 Albo zązdrość ináczy / żwaná ie spociela /  
 Tu sam się mu przypatryś. Jákó przeciw w oczy  
 Chmielnickiemu wbytkiemu sercem wielkim skoczy /

Jákó



Jako gdzież tość nawietża / iady / y w pory /  
 I moc w bystke położył / padać sie Tabor  
 Wnetże musz : Spinane lancy troyako  
 W dziesięć dużych karawan : Jako pata iako  
 Sam nad płomien / między tak ogniami gestymi  
 W palenta nie czuic : pospołu y z tymi  
 Ktore dwie Woiewodztwa / w posielku miał sobie  
 Że go w dymie niedożyć / Aż pokiby Tobie  
 Rum uczynił : Jakoż te ściany tak potężne  
 Rozetwarz w kilku mieysc / Swoie w tym zwy-  
 Podniost znaki na gorze. Zaraz w iego tropy (cieżne  
 Jako w bytek Niebieski na hárde Cyklopy  
 Gwałt sie ruszy / z Gwardya / y pełnym Obłokiem  
 Cudzoziemskiej piechoty nieprzeżyżzaney okiem /  
 Krol nastapi : Między nie armate y działá /  
 Podzielił by nieznacznie. Ktora gdy zagrzmiá /  
 A także nieprzyiaciel wyrzże oraz swoje /  
 Nieinaczy iakoby rospadł sie na dwoie  
 Siarczysy Wezuwius / Zład strąśliwe gromy  
 I ognie / y rzygania / y iako widomy  
 Otworzy sie Acheron / daleko świat ciemniey  
 Niż noca pokrywáisc. Ale y tam ciemniey  
 Wrzawa scoga na prawym. Gdzie meżny Choraży  
 Z Collega swym nabijac także nienadaży  
 Dział y nosnych Kolubryn przeciw Tatarstiemu  
 Gwałtowi y zápedom. Jednak Chmielnickiemu

y tam  
 edzy-  
 wa w  
 przob  
 Tabor.

Coż  
 Krol  
 nastá-  
 puic.

nieoty.  
 dhanym  
 gwałt

Choro-  
 ży z  
 przy-  
 bla swe  
 go tak.  
 de.

G

Gdy

As ich  
w pul  
rozer  
wa.

Gdy iuż duſſno / áni go Tabory ſwe ſczyca /  
 A ledwie tuſ przepráwie nazad z połowica  
 Ich vmyſka. A tu Krol podobny ogniewi /  
 Albo spadaiacemu z gory potokowi /  
 Idac owym ſáſorem / y ogromna tawa /  
 Lewa tu Chmielnickiego / á tam reſa prawa  
 Doſiagt ſana ſámego / w pul ich rozetwarſy  
 Nieſtychána przewaga. Dopieroz im dawſy  
 Ognia wiecy / kiedy ſie áni ryterowác /  
 Ani ieden drugiego moga poſilkowác /  
 Ani prochu ná koniec / y ſtrogicy kuzawy  
 Znoſić dluży ; powſtanie Zaboy iuż ták krowawy /  
 Ze ktore z dział burzacych kule do nich biely /  
 Przetomny y w lice znaczne w nich czyniely /  
 Ná kſtate chmury burzliwey / gdy nagly ia z bołu  
 Poptzerzyna Aquilo. Toż pomtknawſy kroku  
 Coſać y wſtepowác poczeli powoli /  
 A lubo to Tátárov polk jeden zakoli /  
 Skradaiac ſie ku laſu / żeby w tym obrocie  
 Chmielnickiego ratowác. Ale Krol piechoćie  
 A tam każe z armata / ktora ich z tey knicie  
 W pole iaſne wyrazi. Czym ze ſwey nádzieie  
 San do kónca / zrzucony / gdy widzi co dálley /  
 Ze wſytká ta potega ná niego ſie wali /  
 A tuż / ktorzy przy iego náznacznicyſy głowie  
 Tedy ſtali / zabići oraz dway Murzowie

A w  
przod /  
San v  
Cieka.

Padna

Padną przed nim; rosprawy ostatniey nie czeka/  
 Ale zwarzy Bachmata napierwszy wciela  
 Porzuciwszy namioty/ pobite y chore  
 Sprzetem wszytkim Stołowym. Jako kiedy gore  
 Wieś budowna/ albo sław z gwałtowney powodzi  
 Drwie nagle/ zaledwie z Ducha kto vchodzi/  
 Tak on przepadł/ porwaney Harpiey podobny/  
 Miedzy iego jukami ieden bel osobny.

Samych sfor y obierzy w ktorych poprowadzić  
 Miał nas z sobą do Krymu/ ale sie mu zdrądzić  
 Przyšlo bärzo/ y gdyby tak w czas nie pospieszył/  
 Snadż z tych specyalikow sam sie bel nacięsz.

Toż w rossypkę co żywo/ iako wiatr pokłoci  
 Plewy wiotche w Arcy/ za nim sie obroci/  
 A nie tylko żeby grzbiet w odwodzie ząstonic/  
 Ale ani napatrzeć/ ani sie nągonić  
 Nášym dali/ vmyslnie wywiezając troki/  
 A same aż rzucając z pod kulbak woynoki/  
 Procz co Koni pozbeli/ albo na przeprawie  
 Ktorey gdzie ząstoczeni/ prościli krawawie  
 Szlak ten wszytek/ od chłopow po błotach zbierani/  
 A tam albo topieni/ albo w pień ścinani.

Sam Chmielnicki Rozaki swe ząstanowiwszy  
 Wiodł ich do Obozu. A tym vpewniwszy  
 Że Sana miał koniecznie do nich nazad wrocić  
 Pobiegł za nim coplecy. Ale sie obrocić

y wszy-  
 scy Za-  
 caro  
 wie za  
 nim.

Chmiel-  
 nicki  
 Rozaki  
 wprz-  
 ma.



Ala ysa  
omyła  
się tak.  
3c.

Już mu było nijako / y poyżrzeć w te strone /  
 Żad iako porażony w Turniey zastone  
 Pies rzuciwszy na oczy co dopiero szczekał  
 Tak hárdzie y ogromnie / tym pilniey wciekał  
 Po ki aż sie nie do brat / zbywszy błot y ciasných  
 Krzemieniickich Thermopil / pol Podolskich iasných.

Tedy ktore zdarzone z iego pierwszey reki /  
 Bogu namożntey Bemu / niskie dawşy dzięki  
 Za wielkie to zwycięstwo. Ambrozynym pieniem /  
 Oraz z dział Obozowych strąśliwym za grzmieniem  
 Krol odtad iuż weselşy / nąd śmiertelne myśli  
 Przed sie bierze. Żeby niż do siebie w tym przybli  
 Obay nieprzyiaciele / dopiąć im mogli teży /  
 Zdaleka wpatrując / że mu będzie cięży  
 Tych tu dobydź / ile iuż niepochybnie bronić  
 Z sobą sie sprzyśażonych / niż owych dogonić /  
 Jednakże y za Hanem niż západnie Stosce  
 Przebrawszy Komonnikiem racze pośle gonce /  
 A Kozaki obleże. Jako Orzel / ktory  
 Stado geśi strwożone zaleciałşy z gory /  
 W wpaści ich zasadzi / a znówuż y znówu  
 Poptrawując wcieşy ze swego sie towu.  
 Kownie on tak / kiedy czas / y Niebieska służyć  
 Pogoda ta poczeła / chce zwycięstwa vżyć.

Krol o.  
bleżę  
Łabog.  
L. 1. 1. 1.

Wiec tylkoż Noc cieniámi swymi sie pokryie  
 Jako Kret śleporody / gdy ziemię porwie /

Kopie

Kopie sie nieprzyiaciel niepodobnym gwałtem  
Wąły suiąc ná wáły. Albo iákim kształtem  
Mrowki sie w swe funduia ná žime stodoły /  
A te/ częścią z cáty mi/ częścią ie nápoły /  
Podzielaiąc brzemiony/ ze dworu sie sypia /  
Owe domá zostáiąc / kasaia y szczypia  
Broniac komu przystapie. Tak własn timer y ci  
Noc wšytk te mieřali/ plařzemiey okryci/  
Po ki dzień nieobiarwił przez promień swoy złoty /  
Arzatania ich takiego y pilney roboty.

Jáko rákże y nářby bliży sie przymknawšy  
Z Obozami wšytkimi/ y zátym odiawšy  
Passy im y przechody / nie mniej ná nich czuli ?  
Ale Krol przed wšytkimi w żelazney kořuli  
Ostre y trolákonitey/ trzy dni te horuiąc /  
Ani do tey godziny z siebie ie y zdyimuiąc/  
Niespał namniey. Snadź y tu pámietaiać ono/  
Czym dobrego przed lácy Krolá zálecono ;  
Ze wšytkim sen przynosić iego ma niespanie/  
Trud/ y praca zástapić wšytkich próżnowanie/  
Dozor/ piecza/ dálekie ná rzeczy respekty/  
Nieuwagi nágradząc wšytkich y Defekty:  
Przetoż lubo pieřzone y strojne ma loże  
Dospáć ná nim/ y zasnáć bezpiecznie niemože.  
Coż? kiedy sam obieřdzał porządki Woystowe  
K polki y Choragwie/ y straży placowe/

Koza.  
cy sie  
kopio.

Klasy  
im tym  
poř.  
inier  
instanc.

Krole.  
wřbi  
dozor  
y pow.  
innosc  
oras.

Nie

Nie z každym sie poznawat / y vmawial wiele :  
 Jako budzac do cnoty w tym ćwiczeńszych dziele /  
 Tak młodszych informuiac kogoli w niesprawie  
 Albo postrzeżt bojącym / lekko y łaskawie.  
 Pracaj y nie-  
 y nie-  
 zmier-  
 ne tru-  
 dy.  
 A w tey Bet lustracyi tak niespracowany /  
 Że ktore mu wodzono Konie ná przemiány /  
 Kilku co dzień zmordowat / Coż : niewiecey siebie /  
 Ani pierwey cokolwiek / aż po tey potrzebie  
 Chudey wziat refekcyi / z w Bogim Kutnarem /  
 Ktory tedy Niebieskim zdał mu sie Nektarem.  
 Zaczyn wšytkie po gorách armaty rozsadzaj /  
 A Sálwo z nich strážliwe / iako tym tu dadza  
 Obleżonym w Taborze / tak daleko wiecy  
 Owych w drodze popedza / Że ná kŕcate záiecy /  
 Albo tchorzow sploßonych / gdy láda ich ptáßy  
 Táktot wzgore / y bełst iaszcurezy postráßy /  
 Prepadna ku Goryni. A nátychli máto  
 Ktore tu sprowadzone / wyprawić sie zdało  
 Po dział wiecy do Brodow / ile kartan wierßych /  
 Biła 3  
 dział 3  
 obu  
 stron.  
 Żeby álbo dokonąć / álbo do tym przetßych  
 Tráktatow ich przymusić. Jednáť sie oporem  
 Stáwia nád spodziwanie / y tymże rumorem  
 Náßym / spot odzywáia / dzień strzeláiac cáty /  
 Nie bez kłesti zobu stron / y błody nie mátey.  
 Wieczá dnia wpatrzywßy z iedney blisko gory  
 Szániec przykry nád soba / osádzony ktory



Od naszych był piechota / po dzień się zakradną /  
 A owych siem zmorzonych / tak nagle napadną /  
 Że niż przyda do siebie / kilku ich zarzeżą /  
 A o włos y samego ścancu nie wbieżą /  
 By nie Pańska ostrożność y tu znaczna była /  
 Który wiedząc / tak na tym należał ścieś /  
 Potłom całym rozkazał tedy być na straży /  
 Żeby żąd nieprzyjaciół / wypaść się poważy /  
 Zaraz nań przypadali piorunem gotowym /  
 Jakoż tylko postyła o hałasie owym /  
 Zatrwożywszy strąśliwie bieża tam w te tropy /  
 A nie tylko wyraża / ale aż w okopy  
 Ostatnie go wparuja. W iatki y napotym  
 Ostrożności zostana. Ale kiedy o tym  
 Kada była zwołana / coby czynić lepiej /  
 Czyli niż nieprzyjaciół znowu się potrzepi /  
 Naśledzić nań / y oraz szturmem go dobywać /  
 Czyli innych sposobow lżejszych z nim zażywać /  
 Że się aż wkorzy / y tak wkarany  
 Do Condycyi nakłoni. Snadź nie zwoiowany  
 Jeszcze całe / y którym w porę swym wśedzie  
 Na świat słyne / nie pewniey / że bronić się będzie /  
 Nie takie / y tak wstok polopawszy w niki  
 Że lada w nich strąśliwie rydle y motyły /  
 A niż w polu kopije y burzace działá :  
 Czyby Duże tak drogie / y słachetne Ciąta

Roz-  
cy wy-  
cieś.

y pes-  
trafa  
naszych  
z lulij.

Kada  
konac-  
li ich?  
nec ne?

Gubić

Gubić mienie przystało : a o zysk Bogaty /  
 Gunki / dery / Bermiegi : Augustli przed laty  
 Ważel sobie Rzymskiego Nieścianina droy  
 Nad Woysko Nieprzyiaciot : Bicz to wlasny Boży  
 Ktorem karze Krolestwa. Bo czym nagrodzone  
 Już te skody : y Ktorem na wielki skropione  
 Dłosci / choć Oceanem Krwie hulraystwa tego ?  
 W czym sprawa niepoietu Miestatu iego /  
 Czemu po Pilawieckiey niešli do nas dälcey ?  
 Czemu y pod Zborowem Kola wtrzymali  
 Szaloney swey fortuny ? A iezliże onym  
 Tak grubym z swey natury / y nieunożonym  
 W pul ognia y ferworu / y wšytkiey swywoli /  
 Krokiem iednym przestapic nawyżšey tey woli  
 Szranek sie niegodžito : Czemu y my mamy  
 Bydž im srodzy : y wzaiem tego nieoddamy ?  
 Iezliże sie do słužnych kondycyi náchyla ?  
 Czekac začzym stanalo / pošli sie wyšila  
 X lepiey nadweteža / aza powolnieyšy  
 Beda zarym. Tym časem iako w naściślejšey  
 Trzymać ich obsydyi / y passę y trawy  
 Wziac im wšytkie. Což kieby začieža rekawy  
 Nášym pretko : y ktore tak zgromadne bety /  
 X częste y niezwoytkie straže naprzykrzety /  
 Im sie bärzo : A iedni na drugich składają /  
 Ci co w słužbie / że Koni y šiel już nie mają

Stan  
 lo iky  
 zniemi.

Náše  
 rad nie  
 smaki.

Szarowani tak długo. Nie tylko że trąca  
 Zdrowiem wszytko / ale im nawet y nieptąca /  
 Niechże ich zastępuia / Ktorzy temu winni  
 Owi zaśie z Woiewodztw. Iże niepowinni  
 Tak często (alleguia) Bierać sie y kłócić /  
 Máiąc tych za pieniądze / Którychby obrocić  
 Do tych raczy ciężarów. Niech idą też Niemcy  
 A znosić te dziure zatkąć Cudzoziemcy /  
 Ani zktora / O takli rozlewać sie tanie  
 Krew ich miata : w Szlacheckim znaczna już dość  
 A ni poyda inaczy / gdzie tym nierostają (Stanie  
 I czym kiedy sie targają / y tak drogo ważą  
 Nocy te niedospane / przez co osłabieie  
 Owa w polu potęga / w nowe sie nądzieie  
 Pobudzi nieprzyiaciel / y tylkoż postrzeże /  
 Że ktora mu wadziła / z naszych niht niestrzeże  
 Gory iedney / Impetem wielkim sie wywarły  
 Zaraz is opanuie / y spotem poparły  
 Tych / co iej bli na odsiecz / Obóz strwoży wszytek.  
 A tu widzac dopiero / co już za pożytek  
 Takiey ich Cunctacyi, Krol wstok wypráwuie  
 Ochotnika przed sobą / y tym rostkázuie /  
 Wych pręsi na koniec / kiedy niechca drudzy /  
 O iako sa bez płace niepowolni studzy ?  
 A zaraz co gotowśe Hermanński / Kiożecy /  
 Chorażego / Marszałkow / wypadły tym precy

Czym  
 Rozo-  
 cy smiel  
 By  
 wycie-  
 Páia  
 znoru  
 s. lulij.



Polki w pole y z ową potkawby sie zgrdia  
 Sercem wielkim/ná pierśiach swych iá zadržymáia/  
 Aż siedrudzy dobióra y Krol y gwardye  
 Cudzoziemskie nastapia. Zaczym niertyie  
 Gultaystwo z tey imprezy/ y z gory spedzone  
 Przepadnie do Taboru/ kedy wniesione  
 Towarzystwo niektore/ y na samych wálách  
 Aż sie opieráiac/ wielki śwant ná Ciałách  
 Swych odnieśli: Bowiem tam z zásadzek wkrutyeh  
 Kilkanaście widomie padło ich zábitych/  
 A Chorązy/ ó ledwie z Rozdrażewskim śmiátym  
 Koni zbywby/ ze zdrowiem wšli tedy cáłym.

Wiec z tákowych zádatkow Krol rekolliguie  
 Niepewná ich pokore/ y co obiecuiac  
 Po nich sobie goršego/ tymže ich obleże  
 Cieśniejey odtad: Ile gdy iezyka zásieże  
 O wielkim miedzy nimi hałasie y wrzawie/  
 Kiedy po wáluiacey dopiero Buławie/  
 Zdobydź sie ná inšego Seemána nie moga:  
 Przy tym y to wstyby/ ziała wezora trwoga  
 Jan przepadł iuż zá Horyn/ Chmielnickiego máiac  
 Sobie zá Kalaúza: Jáko porzucáiac  
 Kanne wšytkie y chore pospołu z trupámi/  
 Co miedzy Alkoranu iego tam baśniámi  
 Przeklectwem iest śkaradnym/ biegt nie nágoniony/  
 Nawet Agi Murtaze/ ktory postrzelony

Nie ták wstok za drugimi / ná woźie vciekał /  
 W drodze porzuconego od swoich nie czekał /  
 A znácznym beł z osoby / y ze Krwie przeblego  
 Slynat Sana / Teraz tu w put iuż ymártego  
 Do Hermana przywioda; Dáczym gdy nie beł  
 O Tatárach nádzicie / iáko sie mázelo  
 Boiázliwym niektórym; żeby mieli znouu  
 Tym tu przyść ku odsieczy. Należało touu  
 Lepiej tego poprąwić / y ták rozprzeżonym  
 Przygnąć do vst. A Krol sam z swym niezwyćiezo-  
 Dástepem / y Armata / Lewa wbyłte strone (nym  
 Wziat Obozu / Przy ktorey żeby miał obronę /  
 Szaniec rzucić piechoćie roskaze głedoki /  
 Rdziatá tam zátoczyć. Prawe iego bełi  
 Dástepili Wodzowie przedni Quarcyáni /  
 D Woiewodztwy pospołu rožno pomiešáni /  
 Ktore wzięty ambitu, ná mile do kótá /  
 A nabliźše quateru y ogromne czotá /  
 Ci co pozniejszy / y w świeżych wigorách przybeli /  
 Dwołászczá wielcy Polacy / zupełnie okreli /  
 Dnakow swoich ozdoba / y rožno świetnymi  
 Porážając zdaleká Namiotámi swymi  
 Cczy Nieprzyiaćielskie. Ciż przynamniemy żeby  
 W omiešćaniu ták pilney y wielkiej potrzeby /  
 Defekt swoy nagrodzili / ná stráž zaráz ida /  
 D ktorey aż do trzeciego potym dnia niezryda

Czéniey  
 Na co  
 dalecy  
 á iuż o-  
 starczy-  
 na ich  
 obli-  
 dia.

Owałt wšytek wytrzymuić / co z iákim kłopotem  
 Przyieli y niesmákiem / wynurzyli potem.  
 Nawet / które Płašowki z támtęj strony bely /  
 Bátában im ze swymi / pozáiejdza tely /  
 Broniac trawy y wody. A w tákim ściśnieniu  
 Jáko kiedyś w Skoniecznym žicia wpaleniu  
 Zámknieni Aloide, będąc z káždęj strony /  
 Przeciež riosá by namniey kark niepochylony /  
 Procz o reškrypt suppliki Niedzielney swęj proša /  
 Czego hárdži z tey miáry nie zaráz odnoša /  
 Še sie w niey przy Zborowstich Konwentách záfádza  
 Choć do zebow. Až kiedy ognia im dedadza  
 Z dział y lotnych iáščzorek / że w škroś przepadája  
 Kule / Broty / granaty / y w sámej siegája  
 Juž ich žiemni / dopiero tedy sie namýsla /  
 A z tym trzech Polkownikow znałomitšych przyšla  
 Kresse / Pereastawcá y Gládkiego przy tym /  
 Porządzić chcąc Imieniem wšytkich pospolitým  
 Dobrze dzieło. Wprzéd iedná / gdy przyprowadzeni  
 Do Hetmana wielkiego ; á coš tam namieni  
 Jeden o Transakcyi tey to pod Zborowem /  
 Zaráz iáko piorunem spadnie nań gotowem /  
 A tedy z tym przyšliście ? Tedy dla swych zbrodni  
 Máiestatu nie będąc Krolewstkiego gędni  
 Widzieć nawet ? iežże tym do trožšey go chcecie  
 Wzbudzić pomyšly ? A což tyle krwie lećcie ?

poels.  
 wie Ro  
 zaccy.  
 5. l. unij



Cco zwedy tak srogie / y niepoliczone  
 Te zesty: Procz ktore przez gwałt wymuszone  
 Na nas Państwo / skłaniam Niebieskim widomym  
 Żebyście nam wrócili: y gwałtem takim  
 Pożarte okazyje do dalſzy swywoli  
 Koniecznie wyżioneli: Y gdzie sie do woli  
 Pańskiej w tym nieśkłonicie? Ani rych przyimiecie  
 Ktore wam da Condycyi / widzieć nie będziecie  
 Twarzy jego. Tak kiedy słowy zbuzowani  
 Królowi przez Kanclerza są prezentowani /  
 Przypadna na Kolanach / miłosierdzia proſiac /  
 Ani pierwey powstana oczu niepodnosząc /  
 Aż edniosą Nádziej. Że ácz złością swęcią  
 Wszystkie inne przechodzą / y za to nie śleją  
 Na sroźbę ich pokuty y dość uczynienia /  
 Jednak na czym fundament ludzkiego zbawienia /  
 Boga bydy miłosierdnym wiedząc y łaskawym /  
 Król tym poydźcie przykładem / kiedy serce prawym  
 Przed nim sie upokorzą / y zbrodniami swymi  
 Obrzydliwſzy nápotym / beda mu wiernymi /  
 Oczym iutro z podanych Condycyi sie spráwia /  
 A teraz tu w zakładzie jednego zestawia  
 Zpośrzed siebie / Któryby dowodem był tego  
 Jako o to nieproźno Máięstaru jego  
 Proſzą ani tentuia. Wiec co z nich znaczyćſy  
 Kressa sie pozestanie / A tyłkoż utrzerſy

Miło-  
 sier-  
 dzia  
 proſba.

Reſpó-  
 im łá-  
 ſawy.

Dzieli

y dane  
Cendy  
cy/  
6. lullij

Dzień/ rozświeci Punktá im takowe postáne.  
Którym czasem z obu stron Boie zaniecháne/  
A krotkie Inducye do znośenia stána  
A to już Chmielnickiego z Wychowstkim dostána/  
Których niemaś w Obozie/ á z tego przyczyna  
Ci wszytkiego/ mieysca ich zasadza Stáršyna  
Inša swoia: Armata iáko Ukraínna  
Tak w Woynie teź zabrana/ y wśelaka inna  
Do nog Páńskich porzuca. Pospotu Butawo  
A beśny y Choragiew/ ktora miał zastawo  
Zásti iego Chmielnicki. A odtad inšego  
Hetmána mieć nie beda/ oprocz im ktorego  
On sam poda. Liczbá ich y wybor woyskowy  
Do przyśley odłożony w wagi Symowey  
Má bydź blisko. A teraz nie już Zborowstkim  
Ale sie kontentować pod Orakowstkim  
Pakty beda. Inaczy gđzie sie tak niestawia  
Powolnymi Krolowi/ rzeczy swych niezbawia.

Jako  
je przypi  
mo?

Co kiedy mástykuia/ y z ta sie pokora  
Wymuśona šforcuia/ czas daremnie bióra/  
Jako Wilkow gromade trudno obegnána  
Nápedzić do partanow/ tak wysforowana  
Šardosć ich y swywola/ nie jeden mogł štroć  
Dzień/ y drugi; Ile gdy cudze beko wroć  
A zmiátac to porożo/ którym trzeźli w zgre  
Tak hárdzie przed Naredy/ że znośnieyby gorę

Coeyc

Toczyć im Żyzyfowe/ znośniey Kłhne nościć /  
 A niż sie vpokorzyć / y o żywot prościć /  
 Choć v siebie niedrogi. Jednákże przyimuię  
 W części punkta niektore/ kiedy obiecuię  
 Chmielnickiego dostawać/ y sami sie poddać  
 Świata poprzyśiężoną. Ale Armat oddać  
 Pogotowiu/ Stárszyny vstąpić Woyskowej  
 Ani myśla/ choćby im głowy kłaść ná głowy.

A tym cząsem ná pieczy co inšego mając /  
 A w rzeczy sie dla trawy y drewn wykradać  
 Pod tartargi kryiomo/ w droge swoje brali /  
 Czego náśy spodziewać nigdy sie nie zdáli/  
 Widzac ich w tey potedze/ y śielách zebranych /  
 A iakoby ná dlugo tak záspuntowanych  
 W ziemi y swych fortelách / że procz ich wymorzyć  
 Jezliby sie niechcieli przez gwałt vpokorzyć  
 Stodem bęto. Przecież Krol z polkiem swym rosta  
 Bractawskiemu Wodzowi/ żeby pilnie strażę (że  
 Ś tamtey strony przeprawy po nich miał y oko/  
 Aż tu co nieomylnie sprawował wysoko  
 Bog sam w Niebie/ strąśliwe iakieś zámieśanie/  
 Ślad niewiedzieć/ y rumuły w Taborze powstanie /  
 Nie inaczy iakoby párowane ślady/  
 Albo w gestey posieczy Niedźwiedzi gromada  
 Chrzest uczyni/ záległe tozy przedzierając /  
 Kiedy iedni do przepraw wprzód sie vbiegając /

Żeby

23 w  
 tym w  
 ciela.  
 19  
 9. luli



Jako  
pilno

y z cu-  
mulec  
i takim?

Naszy  
po nich  
lubo ie  
gnius.

Żeby im zastąpione od naszych nie były/  
A wciąż drudzy / haniebnym / co dużej co śięły/  
Szaforem wciekali. Tabor w tej obronie /  
Sprzęty / spiżę / armaty / dobytki y konie /  
Wieźnie / ranne / y chore / białogłowy wszyscy /  
Nawet barższe / kisię / y inne tam brzytkie  
Kłoczone salamachy / pospołu z garcami  
Porzuciwszy przy ogniach / iako z ognia sami  
Bez oczu wypadali / Tak że naszy temu /  
Coby było przyczyna gwałtowi takiemu /  
Żdziwem się przypatrując / czyli fortel / czyli  
Napaść iaka balona ? nie zaraz stoczyli /  
A Bractawski Potkownik / który tam stał dalecy /  
Kozumiejąc że się nań wszystka ta moc wali /  
Cofnął ku swym : A owi iako staw rozlecie  
Wielki niepomierzony / gdzie ich wiatr powiecie /  
Tym pilniey się pospiesza. Dopiero gdy wwały  
Prożne widziem / y oprócz same pozostały  
Ich zawady / Jedni w trop / ile polki poyda  
Co przebrąsnę za nimi / a tego gdzie doyda  
Nie folgują / nie żywią / po borach / po stawach  
Topiąc przepadających. Ile na przepławach  
Ginęo ich nawiecy / gdzie na żadne mośły  
Nie się nieogładając / gościnnie im prośły  
Strach torował. A drudzy w padły do Taboru /  
Bez respektu żadnego także y wyboru

Chorych

Chorych / rannych / zleżywych / wywloczacie ich siecia /  
 Wraz ( Jako ogarom / kiedy sie zaczęła  
 Po zwierzu gdzie ruśnynim / niemaś miejsca / nie ma  
 Pieczary tak ukrytey. Ktoreyby nozdrzema  
 Smymni niezwarowali ) co do reku maia /  
 Wozy trzesac y iamy / Biora / odzierają /  
 Jedną z Pilawieckimi s iako daleko  
 Lupy nieporównane! Bowiem oni lekko  
 Tu przyśedby / bez czego procz sie nicobeśli /  
 Drogiego nie nie biorac / z sobą to przynieśli /  
 Nawiecy od żelaza / y prostych rzemieni /  
 Siermię / worow / tużników / y czym zaśczyceni  
 Od wszelkich krzywd Niebieskich / y Słońca bywa  
 Oponczy nieskończonych / y ktore zdzierają ( ia  
 I skor lipowych / postofow białogłowskich przy ty  
 Kośul / plachet / zápasę dzielem różno Bytym  
 Od czterwcu / y iedwabiu / Ktożego / procz ná te  
 Bredni / niezżywają. A my iako za te  
 Mizerne Erumie / y obłow ybogi /  
 Dostatkow / y tyle Krwie / wylewamy drogiey!  
 Oprocz samey Armay / ktorey Brak nie máto /  
 A więszych osminasćie Kolubryn zostało /  
 Kobet / hałow / y reczney moc niezmierna Broni /  
 Acz wiele y żywności y bydła y Koni  
 Drugim sie okroilo; Za co także stało  
 Że czemu bydy w hultaystiey fażni nie przystało

Taber  
 grabo-  
 wany.

y zdo-  
 bycz w  
 nim iá-  
 ta?

Bebny te/ y Choragiew/ ktora bel w ząwżiętey  
 Ná on czas dat Imprezie Krol Władysław święty  
 Ná Woyne im do Turck/ tu sie nam wroćitá  
 A listow im y thamot należących sietá.

Ad ho-  
 nē pro  
 sequen-  
 dum.  
 pobud-  
 ka.

Posli tedy / niemaß ich / trzaskájącym biczem  
 Zátieci od Gorgony / y tak przed obliczem  
 Twym zstaiáli/ iáko snieg/ vderzony ktory  
 Stencem nagłym/ potokiem gwałtownym sie zgory  
 Zwali ná dol; Záczyli iuż iákoß przez swe męstwo  
 Mogl/ y vmiat zwyciężyć/ Tak vmi zwycięstwo  
 Kończyć dälief. Ono świat gdy o tym sie dowie/  
 Bedzie coß ruminował w wielkiej swojej głowie  
 Nadludskiego o Tobie! Zadrzy Ottemánstá  
 Porta złota/ y ktora plywa Krześciánstá (gnaná/  
 Edzieß po Morzu Armata / szczęściem twym po-  
 Przepadnie do Euxynu wciąż niewtrzymaná.  
 On Multany / Wołochy y coßkolwiek kráiu  
 Dwumiennego z obu stron ciagnie sie Dunáiu /  
 Kece záraz podadza/ ku swojej sreboðzie /  
 Kádzi / tak požadaney / y wdzięczney pogodzie ?  
 Poyżrzy Mossat ponuro/ ktory chce w tey Cerze  
 Náßey co wytárgować/ znouu swe siemierze  
 Sobie mázely y przez gwałt Smoleństá dopinal/  
 Czego teraz nie bedzie iuż sie vpominal.  
 Obeyżrza sie dopiero hárdzi także Szwedzi  
 Z swym poßciem/ y drudzy okolo samsiedzi

Pográd



Pegranicznzi záboia / Co vsiec tel mieli /  
 A iuż sobie ná stuki rozrywác nas chcieli /  
 Trzymáiac zá zginionych. Owo maś czas teraz /  
 Ktory, kiedy wpusć / ó żátowác nie raz  
 Tego będzieś! Tylkoż w te następuiac tropy /  
 Przebydźci y zwyciężyć / gózie Koronney stopy  
 Do tad ieśze nie beto. Ale chćiey pospieżyć /  
 Chćeśli sie z zupełnego Triumfu wćieżyć.

Coż ciężka Cunctacya, y fatalna temu  
 Narodowi niesprawa przyczyna wśytkiemu /  
 Że w takiey okazyi o niepogonioney  
 Śadnym nigdy Pegazem; Jáko zastapiony  
 Pień / w Marsowey turniey iuż zawodnikowi /  
 Metu blisko záwadzi: Tak tu ustanowi  
 Wielka sie tá Fortuna. Snadź dla tey wielkości /  
 Ktore woyna zárazy rodzi y przykrości /  
 A Niebo y powietrze / samo im niestuzży /  
 Ile dalszym z Woiewodztw nie moga tych dłuży  
 Prac y trudow ponośić / Krolá prośac / żeby  
 Ich rozpuscił. A też tey nie widza potrzeb  
 Czemu by poić y głebiey z woyski tak wielkimi /  
 Swym sie własnym ciężarem wrażáiacymi /  
 A w ziemiách tych zgłodzonych / wiecy mieli báwić /  
 Kiedy nieprzyiacielá tylko by poprawić  
 Tak iuż rozprośonego / y doieżdżác trzebá  
 Czego dopiac bez spize á nawiecy chlebá

jednak  
 co prze  
 pód.

Wasy  
 nuch  
 co da  
 liey.  
 y Kro  
 la o di  
 misly  
 prośe

Wszytkim trudno. Już on gdzie do tego jest czasu  
 Ża Jkwa y Gorynia / á skoro sie z lasu  
 A gor tychtu dobedzie / Ktorego pierzchliwe  
 Zgonia w polu Hyeny ? A cożyby leniwe  
 Te zástepy ? Ile ztad w tamte nedze stoga.  
 Bez wozow y ciężarow swoich iść nie moga ?  
 Niechby pośledl ochotnik / y ludźie służebni /  
 Nawet wszyscy z Hetmány / A ktorzy potrzebni  
 Doma wiecy Wyczyznie / dla iey żołnierzowi  
 Obmyślenia pościelkow / raczy ku Bugowi  
 Z Krolew nazad powroca / y poyda do domu.  
 Jezliby też z wważnych zdáło sie to komu /  
 Że lubo tak zrażony w wielkiey tey potrzebie /  
 Może ten nieprzyjaciel ieższe przyść do siebie  
 A pretko sie zgromadzić ; Zaczyn mu pieniądze  
 Ile ześle ná wszytkim / y tak niedoleżne  
 Woyská teniezdoláia / Czemuż go puśćzono ?  
 A lepiey w obleżeniu tym nieopátrzno ?  
 Czemu pass / y przeprawy z támtéy strony bronić ?  
 Nawet kiedy wćiekał nie kázano gonić ?  
 Niechże skutek tákowoy swoiey wldza rády  
 A te lubo koniecznie / muśa sie gromády  
 Ztad rozsypać. Z czyni przysła do Krolá swe Posly /  
 Ktory aż sie zdumieie. Też mu to przyniosły  
 Wdzieczność ? (cieśko wyrzecze) odwazne roboty /  
 Prace / trudy y iego sprawiedliwe pory ?

Respda  
 im 12.  
 Ki ?

Że Bedac już v Brzegu / zwycięstwa Korony /  
 Rzupełney niedorodzie z Oyczyzny zbawionej  
 Sławy przed Narodami? Jakoż kto nieżyczy  
 Tego iemu / y sobie / znać że nie dżiedziczy  
 Miedzy miłującymi wiernie ia Synami.  
 Bo po to tu przyszli? żeby pod znakami  
 Oboz ty / o y w polu żołnierze widzieli /  
 Nie po wiele za prawdę przyjeżdżać by mieli;  
 Acz desyć uczynili kto nieprzyzná? z siebie  
 Nawet y Krwie wlałi; Ile co w potrzebie  
 Samey beli. Ale coż za danek otrzymają  
 Dalszey cnoty? Jezliże dłuży nie wytrwają  
 Albo go tu odyda? Coby rzekli ná to?  
 Gdyby iedno y drugie woionąć tu láto  
 I tak długo Kijowa przyszło im dobywać /  
 Jako kiedyś Przodkómich? Wprawdzie że zażywać  
 Obroń swoich mogliby / Ale nie w Obozie /  
 Gdzie Mars ná pierunowym siedząc bezero wożis /  
 Szabla ostrá ręciná y namiędrzke głowy;  
 A też nie po Beresteczku / ani brzeg Sterowy  
 Koronná tu gránicá / gdzie mieli dochodzić:  
 Ale po Dniestr / y Morze / po Konię zbrodzić (dáliej  
 Mogt przed láty. Coż gdyby ná Dnieprem gdzie  
 Sultaystwo to w gniazdách swych ieścze zostawali /  
 Albo Cerkass okolo / albo ná Bórawie /  
 Soltych wodách / albo gdzie przy Mósłowym stawie  
 Jako-



Jakoby nie niemowiac / żeby wždy widzieli  
 W oczy nieprzyjaciela / isćby tam musieli.  
 Teraz Bog to uczynił z niepoietey swoiey  
 Opatrzności nād nami / ktora z wieku stoi  
 Ta Wyczyzná / że go tu nie tylko przybliżej /  
 Przez tyle ziem y kráiu / Ale tak wniżej /  
 A stárl przed ich oczemá : Żá co iemu dzięki  
 Niesmiertelne bydz máia / że gdzie dalszey reki  
 Przyłoża y ochoty / iuż nie tak sie snadnie  
 Może rekolligowác / Lecz izli dopádnie  
 W drodze znówu Tatarow / y żadney nie będzie  
 Czł zá soba potegi / ktora teraz przedzie  
 W głowie źle włożoney / nic w tym perwonieyşego  
 Że sie wroćci do Cery / y stanu pierwszego /  
 Żáczym watpić nie trzeba / że to vchwalone  
 Woysko z Seymu przeszłego / ile tak strápiłone /  
 Nic mu przez sienieradzi. A że pod Traktaty  
 Porzuciwszy tak duży Tábor y Armaty  
 Wćiekł z niego widomie / nikomu dálece /  
 Jáko Bogu przyczytáć / ktorey w tey opiece  
 Máiac nas niewidomey / wielka rzecz tu spráwił /  
 Czego oni niewidza. Czyby nienabáwił  
 Jeşcze ich bel kłopotu : w tych stráńkách zostáiac /  
 A żywności y prochow tyle ieşcze máiac ?  
 Co imiést przed oczemá czy tak rozwoleczone  
 Náşe widzac Obozy / á nieopátrzone  
 Żádná z nistád obrona / ruşywszy Natury  
 Przebić ich niewáżel / ágdżieby inşey dziury

Beł nieznalazł/ y zátym niewczynił cnoty  
Z samey desperacyi? X owšem Most złoty  
Postać wciekającym. Albo że nie nagle  
Jakoby Okretowi wszytkie dawoby żagle  
Gonić ich pozwolono. Wielkie y nieprożne  
Bely tego przyczyny/ wpatrując różne  
Przypadki wWiktoryách. Jle tak lekkiego  
Goniąc nieprzyjaciela/ porażdiacego  
Wiecy czasem za soba w ostatnim odwodzie/  
A niż pierwszý potkaniu. Moglby on przy wodzie  
Albo lada wstępie zley iakiey przeprawy/  
Owych następujących bez rzadu/ bezsprawy/  
Nabak ślepy narażić/ y raz niebezpieczny  
Żwyciestwo już gotowe: Owo żadney wieczney  
Nie masz nigdy fortuny. Acz niezagrodzono  
X tym drogi nikomu/ lubo wytrabiono  
Odwrót tedy ku Mocy/ Pożedł Hetman polny/  
Peşli po nimy drudzy. X teraz plac wolny  
Do ochoty każdemu/ Byle sie z tad dąlicy (li  
Pomknawoby ku Dnieprowi/przynamniemy wytrwás  
Put Miesiacá w tej drodze. Że czym Woyny stoia/  
Wszytka sie ta potega/ y osoba swoia/  
Krol ruszyny / ná dalße puści strách Narody/  
Że y ten nieprzyjaciel ostatniemy swey škody  
Przestrzegając y zguby/ iezli w tej pogoni  
Nie przez śable zniešiony/ przynamniemy sie stłoni

Do

Do znośnieyſzych kondycyi. A tym po wetować  
Mogłoby ſie defektoro/ y zápieczetować  
To zwycięſtwo. Przez miłość/ y Wyczyste progi/  
Proſzac żeby pogody/ vſzeli tcy drogiey.

Refo-  
lucya  
ná Ko-  
niec  
do do.  
mu ſie  
wrocic  
12. lul.

Alle kiedy wołáiac y owſzem do kół/  
Tego niepoſtucháia/ áni poyda zgola.  
Co miał czynić? iedno w put záciagwſzy ſie biegu  
Wysokiey ſwey Imprezy/ niedorykác brzegu/  
A próżno ná Thracye/ próżno ná Tauryki  
Poyſzrzec niedoſieżone. Czyie wprzód praktyki?  
Albo belá prywata domowych widzenia  
Tak pilna y goraca? Będzie bez watpienia/  
Pozney ſtárożytnoſci tego ſie ſprawował  
A to czymſy przynamniey Woystko poſietkowal/  
Krolowi ſie zloželi. Juſſe nie wiem o tym  
Jáko to kto rozumiec Będzie chciał nápotym.

Woy.  
ſto já.  
to ob-  
nażone?

Jednak ſkoro tym czáſem rozſypia ſie owi/  
Jáko trzoda wezgżona ná zad ku domowi  
Hurmem niepomierzonym; A do Woystkowego  
Przyſtlo záty m popis/ Ile dawnieyſzego  
Z Hetmánámi záciagu/ Co mniey znáczna belá  
W tcy wielkoſci/ Tu iego negoſc ſie odkrelá  
Kiedy kuſe Choragwie/ po dwudziestu máiac  
Ledwie Koni/ y to ich niemal popycháiac  
Nedzni ſámi/ iákoby pogrzebione cienie  
Ná nich ſie kolyſali. Kiedy w czym zbáwienie

Samo



Sámobelo/ Armata, y lud przyczyniony  
 Z Cudzoziemcow/ y swoich/ nie był opatrzony  
 Wspięże także nijaka/ A było im trzeba  
 Młł czterdzieści y wiecey dobierać się chleba/  
 Przez ziemię taką zniszczone! Kiedy nawet y ci  
 Z pod Choragwi zaciężnych/ żadna nieużyłci  
 Ani proźba Hetmánów/ ani surowością  
 Wojskowych Artyków/ snadź nieposobnością  
 Zdrowia się zaszczycając ( Jakkóż niezmyślali  
 Poystrzawby im na cery) iawnie wyieżdżali/  
 A wiele ich po drogach / po stępnach padało/  
 Ktorey aż się zarázy/ y owym dostało  
 Do dom powracającym. Zaczynam gdy nic wiecy/  
 Nad piętnaście nie było w te droge tysięcy  
 Wojska sprawiedliwego/ A to beta komu  
 Własna tego prywatna/ albo niemiał domu  
 Gdzie indziej / y sklonienia/ przyšlo y samemu  
 Powrócić się Krolowi tak sturbowanemu  
 A Wojsku iść z Hetmány/ zdąto się/ iakoby  
 Wzgubne imię: Ktorzy swe zaniozby żałoby  
 Przed Niebem/ y Oyczyzną/ Jezliby/ strzeż Boże/  
 Jakkó ieśćże pász na nich co goršego może/  
 Do pierwszey recydywy przyść im miało znou/  
 Że nie oni przyczyna. A w tym ku Kijowu/  
 Do siel rekolekcyi przyśedby wždy iakiey /  
 Jednostaynie podniosła Tryumfalne znaki /

A

Edzie

y co go  
za lic-  
ba?

A y  
Krol  
sie wra-  
ca.  
Z pod  
Wilij  
zo lul.

woysko  
idzie  
daley.

przez  
iaki  
ob:ta-  
cula.

Tandé  
w pa-  
wolo-  
czy sta-  
nie  
et. Au-  
gust.

Gdzie  
Kioze  
mura  
Weie.  
woda  
Kuski.  
28.

Gdzie niż doszli/ ó iakiich przytkości zążeli/  
Głodu/ nedze/ piekielnych przeszkod zwyciężeli/  
Kto z nich powie? Jle gdy y teraz wchodził/  
Ostatek nieprzyiaciel Krainy wygłodził/  
Niosły zrzucal za soba/ pozarazał wody/  
Nawet czym mlec Cerere/ albo mieli stody  
Młyny wbytkie popalił. A tu w przytkrym zmierzchu  
Niebo codziem pluścił iac / tymich wiecy zwierzchu  
Porazało na głowe. Coż? naglego Stonca  
Ciężke trzykroć rozpary? Czym Woysko bez końca  
A nądzienie strąpione / żeby dosiac miało  
Celu zamierzonego/ iuż desperowało /  
Przecież wbytkim Niebieskim insultom tym w oczy/  
Idac przez gwałt/ dobrało wždy sie Pawotoczy/  
W ostatnich dniach Sierpniowych. Skąd wyparował  
Moc hultajstwa zamknięta/ y wiele zastałszy (wby  
Śymności tam zwiezionych / nieco odżywiło  
Jle nedzna piechote. Daczym iuż im Beto  
Snađniey inszych zaciągac potrzeb Obozowych/  
Żiem doszedłszy iakoby obiecanych owych  
Żyzniowych iuż o dalecy. Coż w samymich weściu  
Przytąkowym/ ó iuż doskonatym szczęściu  
Z każdej strony? znalazł Bog czym nagle zaśnuć  
Woysko wbyło/ y iako o ziemię porzucił  
Głowy iego ozdobe/ gdy Wisniowieckiego  
Książcia Woiewode/ zagaślił Kuskiego

Żgoda

Zgoda wſzytkich (ieśliż y tak Bydź ſpołowny,  
Może od inwidyi?) wielki Mur tey Woyny.

Jako  
wleło  
nim  
wiele?

Dołoneczyteś cny Panie / A w czym gwałt człowiek  
Ledwie dni w połowicy / y drogiego wieku (tu  
Prac już ſwoich y trudow / Ktoś tey Wyczyźnie  
Kwoli przepadaiać wylewał tak żyznie  
Ná iej dotąd obronę / iako od początku /  
Tak aż do oſtatniego / y ducha y ſzczatku /  
Koſtrowney ſubſtancyi. Tu Moſkiewſkie twoie  
Kámienniekie / Humáńskie Żołniewskie poboie /  
Stárskie / Koſotowiekie / Zbáraſkie roboty /  
Biedy / nędzy / Niebieſkie pluſti y lichoty  
Powietrza ſmrodliwymi zarażone trupy /  
Aż y te tu oſtatnie znióſły ſie do kupy  
Satygi nieſkończone / kiedyż ſwym ciężarem  
Zmogły cie y ſtrawiły. A za tym ſilarem  
Tak dużym obalonym / znacznie ſie pochyli  
A Dom wſytek. Wyczyzna w dalſzych ſie omyli  
Záwiedżiona nádzieiách / y Ktora ziedynem  
Małżonką gdzieś daleko / ſpodziema ſie Synem  
Że do niey już powracaſ / y w cieſkich Sámarách  
Drogie wieżieſz zdobyczy / wyſrzy cie ná marách!  
Studzy rece opuſzcza / á wſyſcy Woýſkowi  
Jaki pogrzeb uczynił Kzym Germanikowi /  
Ponioſo ná ramionách / forgi poſdzierane  
Z Helmow ſwoich / y drzewá w ziemi zurutane



Ná doł niośac grotami. Nawet sam nieśłanie  
 Kámieniem nieprzyiaćiel / że tży nieukánie /  
 X westchnawšy nie rzecze / Toć minie czas długi  
 Niż sie taki wrodzi Wiśniowiecki drugi.

Czym  
 erectus  
 Chmiel  
 nicki

powsta  
 wa ná  
 nogi

Jáko wzáiem Chmielnicki z nášey zguby tákiey  
 Serce wzięwšy / strebuie znówu swych pod znaki /  
 X przyśedšy z Staršyna / ku iákiey w tym spráwie  
 Sćiągnięcie im zámierzy ná Mástowym stawie  
 Aż tu iáko Báranecz / kora beł powarzel  
 Mroz dopiero / Tylko co promień iá rosparzel  
 Słońcá południowego / zarázem ożyie /  
 X stráśliwym ku Niebu obłókiem sie wzbiie /  
 Ták on Woysko zgromádzi / że nád rumor precy

woy  
 sko Li  
 rewskie  
 z Kádzi  
 wilem.

Kilka dzieśiat okryty zá Dnieprem tysiecy  
 Stanie w polu. Wiec skoro o nášych śledowie /  
 A razem y Litewskim Woysku iuż w Kijowie /  
 Z Hetmánem Kádziwilem / kóry chcąc oboie  
 Spolic śiety / zwyciężne tákże Orły swoje  
 Z zabitego NieBáby / y poráżonego

ku Ma.  
 sym sie  
 ma

Woyská / ku nam obracał / wypráwił Śładkiego  
 Przeciwo mu Komonnikiem / zástępuiac passy  
 X skupić sie nie dárac. A iuż też w te czasy  
 Nášy owdzię z cowiekšey dobywšy sie nedze  
 Czuli nie mniej osobie / y o tey potedze  
 Wiedzac nieprzyiaćielskiey / żeby iá rozrywáć  
 Co lekczeyšym kázano sławy tey zdobywáć

Kozáckim Kompaniom. Jáko Koryckiemu  
 Sokotowi Jandzule / y Jasnoborskiemu  
 Ktorych / gdy mniey ostrożni gđzies tam koczowali  
 Sultaystwo rozsypało. Czym poturbowali  
 Woysko znacznie. A iednak skoro Hetman polny  
 Pośedł w tropy za nimi / nie tylko swywolny  
 Záped ich ten vkarat / ale zastapiony

A sam Tabor rozgromił : Zaczynam od tey strony  
 Zniozby wšytkie záwady / złączeli sie obie  
 Woyska potym szczęśliwie / przy oddaney sobie  
 Salwie zgrzmiacych Kolubryn y mielym witaniu /  
 A wzáiemnym Viktoryi swych powinšgowaniu.

y łączy  
 3. Sept.

Toż Chmielnicki tocząc wzrost krwáwy y ponury  
 Ná te to Coniunctią; złożeń z swey natury  
 A przedsięwzięt potok / list przysławšy o tym  
 Do wielkiego Hetmana. Jáko by nie po tym  
 Z obu stron im vporze / że takie sie leia  
 Krwáwe dotad potopy / y ziemię nišczieia /  
 Coby raczy / niepsuiac własných swych wnetrzností  
 Gđzie indzie im obrocić. A to w powinności  
 Stárożytney zostáiac / odtad służyć wiernie  
 Pánu chce y Wyczyźnie. Tylkoż miłosierdzie  
 Z nim sie obyść / y z Woyskiem Zaporoskim raczy /  
 A win przestých / y iego excessow przebaczy.  
 Do czego vmowienia z Wyhowskim swey strony /  
 Niechby / prosi / w tym dziele kto był doświadczony  
 Wy-

List ob.  
 Chmiel  
 nickie.  
 go  
 odtauš  
 ciuše

Conań  
3a re-  
spons.

3 cym  
posła-  
ny ma  
konst-  
iako  
przys-  
ty

Wypráwionym do niego. A iuż rzeczy zá to  
 że próżnym sie nie wroci. Záraz Kada na to  
 Obozowa zwotana/ Co czynić w tym rázie/  
 Xiáko mu odpisać. Czyli dáłbey skázie  
 Siem tych tu niefolguiac/ iść przeciwo mu dáliey/  
 A konać go przez Bable. W czym wpattowali  
 Wielkie iścze niektorzy wstrety/ y prześlody/  
 Czyli też z nim/ gdy prosi/ poprobować zgody?  
 Jákiżkolwiek zewnetrzney skutek Woyny bywa/  
 Nigdy iedno błodliwy/ Bo choćby życziwa  
 Postużetá fortuná/ żeby bet zniešiony  
 Tale ten nieprzyiaćiel/ A zaś obnażoney  
 Siemi z ludźi/ ile ták granice z pogany  
 Máiac niepomierzona/ ktore inše ściány  
 Albo mury betyby? A owšem tey złości  
 Niewywierać nádnimi/ Byle w powinności  
 Swey zostali/ A lige rospzegli z Tatary/  
 Bo inaczy nie moga żadney mieć w tym wiary/  
 Połki z nimi związani. Dopieroż bydź moga  
 Láski Páńskiey bezpieczni/ Dopiero te sroga  
 Powodź Kwie whamować/ Ktorey iuż y sami  
 Dobrze syć. Toż z tymi pospołu Postámi  
 Małowski wyprawiony/ táki Chmielnićkiemu  
 Odniost respons. A záraz list czytájacemu  
 W nos to posła/ że mu w nim Tytuł nieprzyznány  
 Bet Hetmáński. Jednáłże v mitygowány

W tym



W tym od drugich / ze wszystkich oraz niepodobna  
 Czytał go attencya / Po tym ná osobna  
 Wziawszy Posta prywatę / gdy o tey różności  
 Umawiał się z Tatars / wprzód okoliczności  
 Pozornych tych / zażywał / wołać owszem z nimi /  
 Na Krolewska Dstuge także gotowymi /  
 Przeciw nawet Tureckiey Porcie iść pospołu /  
 A wpul wskazać samęgo znaki swe Stambułu /  
 Aniż znając przyjaźni / tak stateczney wiele  
 Po nich dotąd / zarażby za nieprzyjaciela  
 Miał ich liczyć y znosić? W czym od Wyśiowskiego  
 Napomniony / odłoży rzecz tę do Blistkiego  
 Woyskowego wypisu. Teraz czymby precy  
 Mogło przyść do pokoju / prosi tym goręcy  
 Żeby ná to do Cerkwie Commissarze biały  
 Jutroż beli zestáni. A tym czasem stały  
 Woyska z sobą w przymierzu. Jakoż niemieściągac  
 A tak wiele naturze / y iego vsiągac  
 Tym assecuracjom / gdy y znówuż poto  
 Przyśle dwu Pułkownikow vprośeni o to  
 Kijowski / y Smoleński dway Woiewodowie /  
 Żeby które Oyczyźnie poświęćili zdrowie /  
 Tu go odżatowali. Litewski spol z nimi  
 Stolnik / y Kossakowski. Wiec z ludźmi swoimi  
 Przebrawszy się poiađa / procz odprowadzeni  
 W pul drogi od Sapichy / gdzie iuż ogarnieni

y odpra-  
wiony.

Commi-  
ssarze  
do Bia-  
łey Cer-  
kwie  
15 Sep.

Przed

Gdzie  
Chmiel  
nicki  
przy-  
spieśa  
sam z  
wojskie

Przed Miastem od Kozaków / Nie bez iakiey trwogi  
W sercá wderżającey / przestapili progi  
Zamku stárożytnego. A za tym rumorem  
Z pod Olbąntki Chmielnicki wšytkim swym Taboré  
Sam y z Orda nastąpi / ktorey, iáko wieści  
Trzesły o tym dopiero tysiecy czterdzieści  
Z Káráż Murza przybeto. A ty woyskiem w kóło /  
Bóki sobie y tety / á Tátarom czolo  
Dawšy wšytko / opasé Miasto z káżdey strony /  
A do brzegow obudwu Kósi zastapioneý  
Wálem ie obwáruie. Toż skoro ná Niebie (bie  
Dzień rozświeci / przybrawšy znaczneyšych do siei  
Wodzow / y Potkownikow / do Zamku sie bierze z  
Gdzie Panom Commissarzom przy niskiey ofierze  
Odda swoje wizyte / pospótu oświadszy /  
Do wšytkiego gotowość / Wiec ná tym zásiadszy  
Kiedy punkta podane poczeli traktowác  
Nieowšem vporczywie / y iuż konkludowác  
Drugie mieli. Aż tu bunt y wrzawá powstanie  
Miedzy Czernia stráśliwa. Także to Hetmánie /  
( Głosem wielkim wołáiąc ) z Láchy sam traktuięš  
A nas záтым y Ordy wšytkiey odstepuięš ?  
Także siebie ochronić spótem chcąc z Staršyna /  
Nas zgubiš niewiadomych ? y bedąc przyczyna  
Do tego podniesienia ná Pány złe reki /  
Teraz ná ich widome tyránstwą y meki /

cumule  
miedzy  
Czer-  
nia sro  
gi.

Podaś niedźnych. Ono iuż iako ostrza zeby /  
 Kije/bicze/powrozy/ y pale y deby/  
 Nam gotuiac. Ale oniż do tego przydzie/  
 A ty głowa nałożyś/ y Lách niewynidzie  
 Z tych tu żaden. Corześy wbyrka swa potega/  
 Tumultem niestychánym ná koto oblega  
 Zamek z nimi/ gotuiac Sturmem ich dobywac.  
 Że Chmielnicki skoczywby imie sam rozrywac  
 A gromic ich Butawa/ Że y drudzy starby  
 Cdbram iuż y parkanow ku Miasu poparby  
 Sieć/ obuchy zabijac. A Wyhowski stowy  
 Co mogł y perswazyja/ ile pierwsze głowy  
 Buntu tego hamował. Ale gdy nie zdola/  
 A sam iuż desperuiac/ ná nábych zawota  
 Sey takliście śaleni? y tyle wfali  
 Chłopsztwu temu? Że ście tu iako przyiachali  
 W ogień do nich widomych? Broniac was y sami  
 Społ poginiem. Jednakże nábymi Ciałami  
 Bedziem wam kredencowac/ nie watpicie o tym/  
 Iakoż ktora przyznana cnota im iest potym/  
 Dosyć z siebie czynili/ náwet sami strzegli/  
 Sami wrota y progi Zamkowe zálegli  
 Głowy ich zástepuiac/ kiedy o włos masy  
 Ktore strzály otknami do nich iuż latały  
 Od Ordynca iednego z zásadzki wkrzytey/  
 Kijowski Wojewoda tylkoż niezabitey.

L

Tedy

Wiebe  
 spieczę  
 swo  
 Rómi  
 sarzow  
 nábych



Reorzy  
anxi  
nieśli  
sac nic  
onich.

Tedy pod Hermanowką Woyska nasze stały  
A wiedząc że Chmielnicki do Cerkwie już białey  
Z ta sie zbliżet potęga; tym w wieśsey y one  
Ostrożności zostana/ Oraz / pobudzone  
Listem od Commissarzow/ Gdzie o tym znać dają  
Jako nie niesprawili/ y w jakim zostają  
Traktamentie w Czerniey; prośac co naprecy  
Żeby ich z tad zwiedziono. Tu czego sie wiecy/  
Widza/ mieli spodziewać / dawşy mieysca tyle  
Sultaystiey dyßkrety/ y te ich fortyle  
Dobrze znając/ przecież w tym errorze zostali/  
Że ludzic tak wysokie nieostrożnie wdali  
W te postuge. Wiec iako ich eliberować /  
Gdy wßytkim sie niezdalo Woyskiem następować/  
Confes o tym zwolány/ ktory to vradził.  
Żeby iako Sapieha tam ich odprowadził /  
Onze zemknął ku Miastu przeciw im sie bliży/  
A Wodz polny nad Kosa/ stanawşy gdzie wyży.  
Z stem trzydziestą Choragwi/ gdyby on swankowali  
Albo widział nierowna/ z tad go pośietkowal/  
Jakoż záraz wymida/ y pod zorze rana  
Według z sobe vinowy/ ná swych mieyscach stana.

Herman  
pełny  
przebie  
ra sie  
kurim  
i obep.

Ale gdy tam czekając wieśće put dnia w sprawie  
Nikogo z nich niewidza/ náwet o sam prawie  
Wolostki sie ochotnik Tabor ociierając  
Powiedzieć nic nie może/ A tu dogrzewając

Temat  
to sywa  
wi.

Stosice

Słońce z góry / y nocy satygá niespaney  
 Ich wtrapi / bez żadney sprawy o nich daney  
 Powroca do Obozu. Czym dopiero cięży  
 Woysko wszytko zaśmuca / że y ten zwycięży  
 Głos żałosny / Jść do nich / y przy ich kłaść głowie / *Woy-  
sewa  
resolu-  
cja iść  
do nich*  
 Pospolite pospolu / y swe oraz zdrowie /  
 A iść zaraz o pretki prosiac znać ruszenia.  
 Procz sam Hetman z długiego ciężki doświadczenia  
 Takiey resolucyi całe sie sprzeciwi /  
 Ażby wiedzieć przynamniey / iezli ieście żywi /  
 Albo gina dopiero / że czym odważonego  
 Pośle do nich Kozaká. A tylkoż ranego  
 Dnia doczeka / gotowym wszytkim bydź rostaże  
 Aż tu bieży co ducha / Towarzyś ze strażę / *Wracá  
iá sie  
tandé.*  
 Dając w prawdzie znać o ich zmiastá iuż powrocie /  
 Ale w tym od Tatarow y Czerniey obrocie /  
 Że gdzie nierátowani / zginac pewnie muśa.  
 Żącym oraz Hetmáni z Woyskami sie rusza  
 Niepodobnym rumorem. A wprzód swoia zgráia  
 Czeladź tożna / y po nich w tropy wypadáia  
 Lekczyśe Companie / Toż w porządney sprawie  
 Woysko wszytko nastapi. Ale po rosprawie /  
 Już w tym bęto / Odzie sami acz Panowie zdrowi / *Alé po-  
szepá-  
ni 19 16  
goz.*  
 Ale wozy / y rzeczy / nieprzyiacielowi  
 W łup / ich pośly. Czemu nic áni wypráwiony  
 Konwoy z nimi / nie rádził / áni rdyśony

posło-  
wie  
Chmiel-  
nickie.  
go 3no-  
wa  
20.

Sam Chmielnicki/ Balona Orde rozganiáiac/  
 A swym/ tuż przy szermieniu być wcináiac/  
 Co kto zárwał/ przepadło/ y nie pościowe  
 Srebrá tylko/ y sprzęty/ ále aż wozowe  
 Pozdżieráne opony / wżak się obrociely  
 Wyrzdaney swymoli/ A to że wrociely  
 Same się im osoby / y zdrowych widzieli  
 Niewymownie Woyskowi wszyscy z tad weseli  
 Witali zá zginionych. A záraz Posłowie  
 Chmielnickiego zá nimi; Ktorzy przy obmowie  
 Kontemptu ich takiego; y škody podietey/  
 Że nie Starşy przyczyna/ nieprzeto roszczetey  
 Wdbieć chcą transakcyi/ inşe już przynosiąc  
 Punkta niemal gotowe/ procz o więtszą prośąc  
 Liczbę woyská/ A żeby w Miasłách ich stolecznych  
 Żołnierz żaden nieślawiał. Przytym tak śląc znych  
 A przysięgłych przyiażni rozwiązać z Tatarámi  
 Tym więc ich dáleko bić nie mogą sami/  
 Aż taká wprzód Krolewska beda wperwnieni/  
 A w takim swym pościu przez Seym wtwierdzeni.  
 Czego/ gdy im ná koniec w bytkiego pozwola/  
 Nawet y te / które ich spráwiedliwie bola  
 Puşcza krzywdy mimo się/ Dobru Wyczyszczeniu  
 Je dáruiac. Kostaża z Posłow / tych jednemu  
 Poieć z tym do Chmielnickiego. Że ponieważ blisko  
 Już są brzegu/ ná pewne jutro woczyśko

Przy



Przyjeżdża do przysięgi; Gdzie mieysce zaśiedzie  
Hetman Páński / y słuchać od niego iey będzie.

Śączym Woyská wychodzą ná noc wšytkę pra-  
W strážney rezonancy / y ogromney sprawie. (wie-  
Beresteckiey podobney / Śład pod zorzę rana  
Samey iuż przed oczema Białey Cerkwi stana /

woysko  
wyidzie  
w pola  
21.

Gdzie Chmielnicki Kozaków dwunastu swych przy-  
Śnadź knuiac co inšego w chytrym iuż vmyśle / (śle  
Grubych wšytkich) y detad nášym nieznáiomych /  
Ktorzy máiac iákoby sie zá niewiadomych

Co przez ten czas stánelo / prožby swoie nowe

Wšedšy w tym do namiotu / przynoszą Woškowe /

Chmiel  
nicki  
iako ie  
elulir.

A to żeby Żborowskie nie nienatušhone

Pakta im zostawaly / áni vmniejšene

Woysko w liczbie / Ż Tatary (oweż piosńke stára

Swoie nocac) że żadna rozrywać sie miára

Y niechca y nie moga / máiac ich wolności

Swych zaśtroże. Aniemińey y to watpliwości

Im przydaie / czemuby Woyska sie tak blisko

Tu zemkneli? Ktore ich raczy posmiewisko

Widzac iawne / y Niebu swoje oświadczywšy

W tym niewinność / daleko / niż kiedy żarliwšy

Hetman o te zniewage / Woysko z pola zwoedzi /

Tamże záraz: A iutro tylkoż Stońce wschodzi

Żnowu ie wšytkuie / Prawe Litewskiemu

Śkrzydło da Hetmanowi / á lewe pełnemu /

Czym  
ża: liw-  
šy: ce  
man.

Sobie

Wsy,  
tu w.  
sykim  
stanie.

Sobie szodek z Armáta / y pieśnych obłokiem  
Gestym przy niey. Po stronách Taborowym. bokiem  
Hussarskie były Choragwie / á ogromne tely  
Potki cztery / z Wodzami swoimi okrely.

Warcz  
tu zna  
czna  
23 Sep.

Tak pomknął sie tu Miasło / Bedac vperwiony.

Od iezykow / że w swoje vśaiac obrony.

Nie miał mu nieprzyiaciel pola dać iásnego.

Aż tu y Tatarowie / y z Taboru swego

Wysypia sie Kozacy niepodobna zgráia /

Jednakże sie nie zaráz tu nam posuwáia /

Szykowi przypatruiac zdaleka náßemu /

Potki Hetman niekaze wprzód. sie Jaskolskiemu

Z nimi zwadzić / Choragwi lekkich mu przydawşy

Sześć Wotostich. Toż meżnie wprzód sie sam poz

Miedzy nimi zámieřa / y długo pracuie / (tkawşy /

Aż dzielny go Szarnecki / áż y posiektuie

Podolski Woiewoda. Zaczynam gdy tu krwawy

Boj sie stroży / Już y tam ze strony szęcy prawey

Nieproznuie Radziwił ; y wprzód gdzie zaśieki

Swoie miał / y obrony / vředşy pasieki

Poprze nieprzyiacielá / tak meżnie y śmiało

Wiásne pole / że gdyby sie resolwamáto

Lewe skrzydło nástąpić ; A przyczyn swych wielkich

Niemiał Hetman / bez o tym kontrowersyi wśelkich

y zyceli  
wa do  
ře.

Tego dnia / był zniešiony. Szczęścia nieřczerości /

Czyli wielkiey aż nazbyt Wodzow ostrożności

Kzecz

Rzecz się było przyczynać. A to dosyć na tym /  
 Jako pretko Przyiemski Armate swa za tym  
 Ku niemu zgor obrocił / spędził tak wstykiego  
 Że bez oczu / bez wstydu wiekającego  
 Tylkoż było doieżdżać a gromić potrzeba /  
 Coż ? y tu niepochybne sprawowały Nieba /  
 Ktore chciały koniecznie biec ten mieć nad nami /  
 Żebyśmy / tak trzymáni z swymi wolnościami  
 Wzgorenie wylatali. Trupa padło mało /  
 Bo nawet sie y pobić szczyt nie dostało  
 Naßym w tej Confuzji / Procz Naż znamięnity  
 Choragię swa przywodząc / Woronicz zabity.

A Chmielnicki iakoby nie słu mu sie o tym /  
 Przysła Kaytarowskiego drugiego dnia potym /  
 A znowuż sie dziwuiac / czemu by tak blisko  
 Stanął Oboz. A że to wczorayşe igrzysko /  
 Gdzie oprócz coß Tatarow / a swy wolnych wyßło /  
 Nie zigo rozkazania: Jednak że nie przysło  
 Do wiecy Krwie rozlania / y znaczneyßey škody /  
 Cießy sie z tad / a prosi / żeby kiedyż zgody  
 Tej dokonńczyć / W czym Posty znowuż przysła swoe  
 Na co respons. Że lubo ed tego oboie  
 Nie sa woystka. A wßak że / gdzie odwłoczyć dälief  
 Rzecz re ze chce / Wiecy mu nie beda wfali.

Ktorem czasem kiedy tak vmyßlnie ich bawi /  
 Kilkanaście tysiecy Ordy sie wyprawi

O czym  
 snadż  
 Chmiel  
 nicki  
 niawie

(ie.

gacraß  
 ybraga

24.

Żeczernia



Niecaj  
iuz ex  
yolo.

Z Czernią niepomierzona o południu w pole/  
 A ta/ktore posieczę bety tam przy dole/  
 Przez one/ do Obozu stradać czołgami/  
 Tak pozeń się zbliżać/ że mogli kamieniami  
 Jey dorzucić/ Owi zaś nie śmiejąc o czoło  
 Kuścić samo/ y tylkoż bytów się około  
 Woyskowych ocierać/ na ostatnie tely  
 Gwałtownie wderzyli; Ale y te bety  
 Niemniej obwarowane. Wiec żeby/ odwrócić  
 Z obu stron te zápedy/ przykto tam obroćć  
 X oczy/ y potęgę. A wprzód w cwe chechy/  
 Ziaćim nosem Ogary/ y ostrymi pechy  
 Po zwierzu przytáionym Lowczy wysforuie  
 Przyiemski swa piechotę/ po nich wypráwuie/  
 Ktora wbytkie poniki/ y stegna/ktore dy  
 Bety im ku Taborom/ przebiegáiąc wśedy  
 Acz z tamtąd ich wyrazi. Jednak tym oblóweu  
 Máło się kontentuie/ gdy táimnym rowem  
 Przekradły z tych fortelów/ pod swe śańce cali  
 Wbli náząd/ zład ognia niepodobnie dali  
 Tym tu nácieráiacym. Ale y Poganie  
 Prożne swoje około bytów zajeżdżanie  
 Dotąd widzac/ ná celadź z paß poracáiacą  
 Impet ten wytoczeli/ y wćiekáiacą (dzi  
 W Oboz sam wparowali. Nawet gdy w tym zwoz  
 Woyská Hetman; komonnik tely im wchodzi/  
 X barz

A Bårpie ná odwodzie Kory pozostáte  
 Gdzie Zalecki zabity / ó nád inke smiáte  
 Niosac serce. Ze przyłbo áż sie Czarneckiemu /  
 A polkowi pospótu z nim Kámienieckiemu  
 Tam przebierác / ktorzy go nie tylko spedzili  
 Ale wbytko tego dnia pole oczyścili.

Coż Chmielnicki dopiero samym już wieczorem  
 Przyśle Kaytarowskiego. (A tymże kolorem  
 Co przed tym narábiaiac) Ze czemu go do tey  
 Nieodprawit godziny / z Czernia miał kłopoty  
 Swe zwyczajne / y czegoś Religiey strony  
 Pilnego był przypomniał. Wiec żeby strocony  
 Już ten Traktat / y koniec záтым był wbytkiemu /  
 Jutrzeyszy dzień naznáczy ostateczny temu.

Przecież y tak nie żył: Bo ledwie sie wzniešie  
 Słońce ráne / przy owym y hultaystwo lesie  
 Znowuż cicho západnie / Oboz infestuiac /  
 A Poganie fortuny ieszcze swey probuiac  
 Zwyczajnie podpadali. Zaczym w tym rosóle  
 Przyšlo znowu Hetmánom wyprowadzić w pole  
 Woyská wbytkie / y w bykách doczekác gotowych /  
 Albo pretkicy rosprawy / álbo Póslow owych.  
 Aż już burze potwóney / deśecz gwałtowny linie /  
 Ktory ná kštal potopu niemal dwie godzinie  
 Leigc cáte / tak cieśko strapi ie / y zmoczy /  
 Ze im przyšlo koniecznie przecieráiac oczy /

Chmiel  
 nicki  
 znowuż  
 sie czy-  
 wa  
 26.

Alcy  
 cał zwo-  
 łoczy.

Interca  
in au-  
gusto  
naß.

Názad schodzie / y w takiey Niebieskiej lichocie.  
 Noc te wysytke zwyciężyć. Zaczym w swej ochocie /  
 W tey / ktoreycośkolwiek siety tu zawzieli /  
 Bárzo iuż pozostawać y słabiec poczełi /  
 Jle w tym Obozow do nich sie wracaly  
 Pierwsze nedze / y sami y Konie nie miaty  
 Co ieść wiecy. Jezli kto dla trochy tam wißu  
 Odważel sie z Czelađzi / láda gđzie w Komysu  
 Zapadßy Tatarowie / kradli ich y brali /  
 Aż śmierci y zaraży stroße iuż co daliey  
 Napowal sie Berzety / czym ich vbywało  
 Wiele co dzień / A chorych / wput sie şforcowáło  
 Żywotem po Balaßách. Ale bely drugie  
 Niemnicy wielkie przyczyny. Czemu te tak długie  
 Dzień ode dnia Traktaty naszym sie przykrzety.  
 Snadż ktore supplementy czwierć swa przestuzety ;  
 A odalßym nie máiac záciegu pewności  
 Wynisć chciaty z Obozu. Wiec w tey sieć jedności /  
 Ktora betá tak strážna nieprzyiacielowi  
 Dluży zostáć nie mogac ; Gdy Kadziwilowi  
 Oprocz tu Kommonnikiem do nas przebránemu  
 Trzeba beto ku Woysku powroćć sie swemu  
 Odzieć pod Lubecz / y mieć wzglad ná tamte granice.  
 A ná koniec / co wießa czyniło testnica  
 Œe w mieyscu tak odleglym od pościelkow wßyßkich /  
 W wßetiu w del Rosinych / y kátow iej Brzytlich



Poznięysza Roku P. 1651.

97

Stanał Oboz/ Gdzieby mu/ ( strzeż Boże ) Szwans  
Przyšlo naprzod ruina swoia Kredencować/ (łowac/  
Jako wzaiem Rozacki z tej y z owey strony  
Teyże Kosi/ poteżne swoje miał obrony/  
A żywności/ y ludzi/ procz Tatarow wiecy  
Nad sto ięszce przebranych do Boiu tysiecy/  
Jakoby nieprzestata płodna ich ta rodzic  
Matka nigdy; Datymże pilniey sie nam zgodzić  
Niż im Beto. A skoro/iako na vmowie  
Wczorayşey to stanelo z ostatnia Postowie/  
Już w tym od Chmielnieckiego/ odprawa przybada/  
Nie trudno to vprossa; że na tym zaśieda  
Commissarze z obu stron/ ktorzy żeby temu  
Pożarowi zabieżeć nievgaşonemu/  
A Krew lać sie przestata/ wiec y inşe máiac  
W tym respekt y czasow złości dogadzaiac/  
Podlugich tych namowach/ niżli dzień sie schyli/  
Połoiu Condycye te zaśtanowili.

Naprzod woyska w Keieştrze ma Zaporoskiego  
Dwádzieścia bydz tysiecy. A procz Kijowskie (dzie  
Woiewodztwa/ domow swych indziey mieć nie be  
A to w dobrach Krolewskich/ Szlacheckie zaś w  
A Bracław y Czerniehow od tego / zostana (dzie  
Wolne cale ciężaru. Nawet ta n nádana  
Ktoby miał possessya/ albo ia zařtać/  
Wyprzedac sie powinien. Inaczyby stracić

Tandę  
połoy  
stanał  
his co-  
ditioni  
bus.

27 Sep

Imie to Keiestrowe. Ktore sporządzenie  
 Woyská odtrad/ ná Bożema sie Narodzenie  
 Skończyć bliskie. A Keiestr iego podpisany  
 Od Hetmána samego Krolowi oddany. (mnosći)  
 Wiec ktorzy w nim zamknieni/ (Jednak przy stro  
 Stárożytnych żążyćwać beda swych wolności/  
 A Czern prosta zostanie Pánom swym poddana/  
 Oraz złość ich aż dotad wieczna zamazana  
 Na sercach Amnisiya. Jakie przed tym/ Czynie/  
 Karczmy/ Młyny y Pánstie powinności inże  
 Też wroca sie y teraz. Jednoż o wytrwanie  
 Rzecz gra idzie/ póki aż Keiestr ten nie stanie/  
 Ktoremu niż skutecznie dosyć sie wezyń/  
 Woyská náke wstapia gdzie tamku Soryni/  
 Czehtyn bydź przy Butáwie z wyborem starshyny/  
 A Krol poda/ ná ichże máiac wzgląd przyczyny/  
 Hetmána im samego y swym go osobnym  
 Otwierdzi przywileiem: W stanie ma podobnym/  
 W jakim beta ná on czas/ przy Práwach swych pe  
 Zostawáć Religia. A kteby z Cerkiwnych/ (wnych/  
 Dobr ped ten czas vprosił/ albo co wziął gwałtem  
 Máto wrocić. Taktera takimkolwiek i bratim  
 Szlachta sie im dostata/ y dotad iest z nimi/  
 Pod też to Amnisiya z honorami swymi  
 Podgadnie y niepamięć. Śydzí sie p wroca  
 Także nazad/ y do swych zwyczajów obroca/

Jako

Jako przed tym. Gana ma pospolu z Tatarzy  
 Przywieść Hetman/żeby w swej powinności starey  
 Ku Krolowi zostawał/ y być isć gotowy  
 Na każdą z nim Wstuge/ Czego ieżli słowy  
 Rada niedołąże/ nie tylko quitować  
 Stey przyiaźni/ ale go zaraz deklarować  
 Ma za nieprzyiaciela/ y przeciw mu stawąć/  
 Po gotowiu z inszymi Monarchy sie wdawać  
 W żadne nie ma praktyki/ y Poselstw nijakich  
 Słuchać od nich. Ale bez przysad już wszelakich  
 Pánu swemu poddanym będzie od tad wiernym.  
 Jako y on stawi sie wzátem miłosiernym  
 Woysku Záporoskiemu/ kiedy sie wprzymie  
 W grzechu swym w pámieta/ y Posły na Seymie  
 Mieć z tym będzie. Na koniec / Ponieważ Grodoz  
 Miasto Kijow/ nie iáko drugie inże owe (dowe  
 Ich stołeczne/ w Kozaki ma bydź tak obfite/  
 A to żeby spokoyney sprawy pospolite  
 Tam sie odprawowały. Co wszystko że sobie  
 Zyszcza wiernie/ strony to poprzysiega obie.  
 Jakoż tylko Lucyfer pokaze sie rany  
 Dwudziesty już y Wsiny niosac požadány  
 Dzień Septembrow/ Ktorego kiedyż sieta miała  
 Powedz trwawa wtrzymać y swiego Ciála  
 Wyczyná wždy nasyćić/ dotad tak strápióná  
 Jako od swych iaszczytel Matká zamorzoná

Ginie



Chmiel  
nickiwaha-  
nie  
y wRieczy  
sto wo-  
czy  
28 Sep

Ginie samá. Ták y ták swoim sie stráwiłá  
 Plodem wtaśnym/ A boday kiedy sie wrocíłá  
 Do dawnieyşey ozdoby. Wíec o teyże dobie/  
 Skoro przez swych Chmielnicki oznaymi o sobie/  
 Że według wczorayşego Stylu y umowy/  
 Dla przysięgi oddania przyiáć gotowy.  
 Do Obozu náşego. Tylkoby dań dani  
 Dway znacznieyşy w zakładzie. Záraz tam postáni  
 Sobieski y Potocki. A w tropy zánimi  
 Jáko nigdy ogromniey pod znáti swoimi/  
 Woyska wşytowane ná Mogile ostrá  
 Wyida w pole. Gdzie śwíetne námioty rozpostrá  
 Hetmánowi wielkiemu. A iuż też Chmielnicki  
 Beł w tym blisko/ Ktorego przydany Lepický  
 Z Zacwilchowskim prowadził/ Jáko tákiey náşey  
 Gotowości postrzeże/ nieco sie przestráşy  
 A zátym tuminuiac w głowie iúże rożno/  
 Wahał sie y ociagał/ Ale kiedy próżno  
 Widział iuż bydź ináczy/ z warşy ostrogámi  
 Konia dalje/ z drugimi spot Pulkownikámi  
 Kínie ku Námiotowi/ kedy siedzacemu  
 W Krolewstiey presencyi Pánu Krácowskiemu  
 Czółem ziemie wderzy/ y do nog wpadnie/  
 Proşac win przepuśczenia. Co otrzyma śnádnie/  
 Tylkoż zta Correckya/ że te niestycháne  
 Jego zbrodnię/ dawno sa Bogu dácowáne/

Jáko

Jako z woli ktorego snadź y dopuszczenia  
 Co sie stało/ za grzechy nasze bez wątpienia.  
 On przynamniemy żałować winien za to będzie/  
 A przy tym zostawiając/ Odrad już/ Przędzie/  
 Wiernością swą w Usługach nagradzać napotym  
 Krolowi y y Wyczyźnie. Przeczytane potym  
 Punkta te poprzysięże. Co y z naszej strony  
 Granie wzaiem. Tak tedy Pokoy vderzony  
 Bra pracą y kłopotem. O ktory sie tyle  
 Krwie rozlało/ żeby iey/ ani gładne Scyle  
 Pożrzec wiecy / Ani Nyl wypienie mogli żyzny/  
 Ledwie nie z ostateczna zguba tey Wyczyzny.  
 A kto wie? procz na Niedość. Ty sam mocny Koże?  
 Jako y tak bezpieczy / y trwały bydź może?  
 Takroczy pod Zborowem tylkoż pamiatając.  
 A nature/ y slichność taką wważając  
 Gminu wyrzdanego/ ktory iako morze  
 Szumiąc wiecznie/ nigdy w swym/ ciele sie humorze  
 Wkolyśać niemoże. Przebog (ach) niewrożmy  
 A blachy choć żelazne dla pewności włożmy  
 Nań zawczasu. Niemoże siedzieć ten spektakiel/  
 Kto przed czasem w pokoju nie myśli o Wojnie.  
 A ty ktoryś dziwna te światu Scene sprawił;  
 Nade wszystko Wyczyzne w takim razie zbawil.  
 Dzieki mi/ nieśmiertelne y pochwałę od niey.  
 Jakoż wkontentować nie macie czym godniey

Pałta  
 przysła  
 done w-  
 saniem

Jako y  
 cetero  
 la.

Confli  
 de wia-  
 ne vo-  
 to.

Nad

Nád te wdzięczność? Ponieważ ktorychś zwyciężył  
 Niepowiedzieć w Tryumfie! Bo byś tym nareżył  
 Krolewsticy swey ozdoby / między obrazami  
 Wielkich Działow / Chłopskimi sie Kruwiami  
 Przed światem popisuiac? Czego kiedyś w Rzymie  
 Wmkniono y Krassowi! A iakoś wprzymie  
 A przez poty trciakie Palmy tey dopinał?  
 Jako sny przerywane nieraz w put wciął!  
 Sam gromił / sam przywodził / sam Woyskã byłos  
 Sam káždego kopija / y Broni wpatrował (wał  
 Ktoć nieprzyzná? A Uczęs nie tak polá spláwił  
 Krwia / swych nieprzyjacielow / żebyś nie zostáwił  
 Mieyscá polcowaniu y Páństey ludzkości /  
 Dosyć / żeś nieżázywşy ná nich tey strogości  
 Widział wciekające! A Haná pierwszego /  
 Czymes spráwił nie tylko go powolnicyszego  
 Ale oraz poćiągnął / że do twej Długi  
 Stawiać będzie? Krotkili / luboli czas długi  
 To pókaże / kiedy te iednostayne siety /  
 Ktore tak okrutnymi dotąd sobie bely /  
 W iedno zniozşy / podniesieś ná Wschod znaki swoje /  
 A drzewem ó Stambolskie záwadziś podwoie /  
 Gdzieć będzie kredencować (nieproznoli wiećże  
 Duchy mie porywáie?) Musa moia ięćże

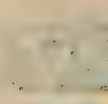
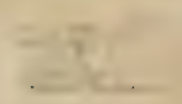


# ERRATA Znâcznicyse.

Pag.	Stoi	Czytay	Pag.	Stoi	Czytay
3	Wwazala	wwazela	52	sprzysazonych	sprzysiezonych
4	Anthea	Antheu.	56	passé	passé
	Tylkoś	Tylkoż	57	Targaia	Targuia
6	postaly	postaly	62	Ato iuz	Ato niż
7	Rozsali	rozsiłi		w Woynie reż	w Woynie rezy
10	bił	bił	66	marzety	marzel
18	podnieście	podnieście	68	Czemupass	pass
	Alexantrenst	Alexandrenki	69	zostawali	zastawali
19	zuchfala	zuchfala	79	wolać	wolac
23	komorniki	komorniki		Wyśioaſkie	Wyhomskie
28	kiedy	kedy	81	widomych	widomy
30	Thryady	Thyady	82	nad Roſa	nad Roſia
	Arwia sie gwałtem	Arwo sie	86	Czarnecki	Czarnecki
35	Czarnecki	Czarnecki	89	a iuz burze	a tu zburze
38	Ecluona	Echiona	94	tylkoby dani	tylkoby zani
19	oblomisty	oblomisty	95	slieczneć	sliskoć
20	Peczrow	Peczrow	96	stawiać	stawac

FINIS.





# THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY

ASTOR LENOX TILDEN FOUNDATION  
500 5TH AVENUE  
NEW YORK 17, N. Y.  
1917

1917

